Rok I Łódź, lipiec 1945 Nr. 2

GŁOS LASU

Organ Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego

MIESIĘCZNIK

Z racji odbywającego się w dniach 29 i 30 lipca 1945 r. Zjazdu Delegatów Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego — witamy Kolegów przybyłych z całej Polski i życzymy im jaknajowocniejszych obrad dla Państwa i naszych lasów.

TREŚĆ NUMERU:

KOMUNIKAT

Ministerstwo Leśnictwa poszukuje kandydatów na różne stanowiska administracyjne i techniczne w zakładach przemysłu drzewnego. Chodzi przede wszystkim o inżynierów - leśników, którzy w przemysłach tartacznym i dyktowym już pracowali i mają odpowiednią praktykę i doświadczenie, albo pragnęliby specjalizować się w tym kierunku. Potrzebni są również technicy ze średnim wykształceniem technicznym lub tylko z praktyką.

Kandydaci zechcą się zgłosić do Ministerstwa Leśnictwa, Łódź, ul. Zachodnia 57, pokój Nr 245 celem osobistego omówienia szczegółów ewentualnego zatrudnienia, bez zobowiązania co do zaangażowania ze strony Ministerstwa Leśnictwa.

Ministerstwo Leśnictwa poszukuje leśników obeznanych z pracami urzędzeniowymi (taksacja, pomiar wyłączeń, pomiar granic itp.). Odpowiedni kandydaci (niekoniecznie leśnicy - akademicy) — zgłoszą się w Biurze Osobowym względnie Wydziale Urządzenia Lasów Ministerstwa Leśnictwa w Łodzi przy ul. Zachodniej 57, II p. celem omówienia bliższych warunków pracy.

Ministerstwo Leśnictwa.

Cena N-ru 5 zł.

Od Redakcji

Jak to zaznaczyliśmy już w Numerze pierwszym „Głosu Lasu“ w rubryce „Z ostatniej chwili“ wiadomość o utworzeniu Rządu Jedności Narodowej oraz Ministerstwa Leśnictwa — ogół pracowników leśnych i przemysłu drzewnego przyjął z prawdziwą i szczerą radością. Powód do tego mamy dwojaki:

Po pierwsze: W powołaniu Rządu Jedności Narodowej widzimy wraz z całym Narodem stabilizację naszych stosunków wewnętrznych oraz możliwości normalnej konstruktywnej i produktywnej pracy dla Narodu i Państwa. Widzimy w tym również wysiłek w kierunku zabliźnienia ran, zadanych nam przez ostatnią wojnę, jedną z najbardziej okrutnych i niszczycielskich, jakie zna historia.

Po drugie: Fakt utworzenia samodzielnego Ministerstwa Leśnictwa, jako konsekwentny i końcowy etap długoletnich zabiegów polskich leśników i drzewiarzy, przechodzi w chwili może najbardziej odpowiedniej i stosownej. Lasy nasze niszczone w sposób nieprawdopodobny i nie mający dotychczas w swych dziejach odpowiedniego precedensu, nigdy jeszcze nie wymagały tak doraźnej obrony i opieki jak w chwili obecnej.

Mamy więc nie tylko nadzieję, ale i pewność, że nowoutworzone Ministerstwo Leśnictwa — poza całym szeregiem spraw natury organizacyjnej oraz odpowiedniej polityki leśnej i drzewnej — w pierwszym rzędzie przejmie na swe barki realizację wysiłków, zmierzających do obrony lasów polskich — w czym ogół pracowników leśnych i drzewnych walnie Mu dopomoże.

Komitet Redakcyjny.

Leśnicy biją na alarm!

Odczyt wygłoszony przez Rozgłośnię Łódzką Polskiego Radia w dniu 23 lipca 1945 roku.

Ze wszystkich gałęzi gospodarstwa narodowego najwięcej chyba ucierpiały w czasie ostatniej wojny lasy polskie. Były bite ze wszystkich stron i przez prawie wszystkich. Nie mówiąc o zniszczeniach w trakcie działań wojennych, jako pewnego rodzaju konieczności dewastowali je Niemcy, wyrębując corocznie 2 — 3 etaty rębne, dewastowały bez miłosierdzia ciemne elementy wiejskie i miejskie, wykorzystując dość zrozumiałą dla dewastatorów lasu polskiego pobłażliwość okupacyjnych władz niemieckich, dewastowały lub pomagały dewastować niektóre oddziały wojskowe, a miejmy odwagę przyznać, że i wśród samych leśników zdarzały się sporadycznie jednostki o mniejszej odporności psychicznej, które nie dawały gwarancji należytego zabezpieczenia i chronienia wspólnego dobra, jakim są lasy.

Organizacje podziemne, od których niezależnie od ich zabarwienia można było podczas okupacji oczekiwać pewnej pomocy przy obronie lasu, wagi tego problemu przeważnie nie rozumiały i najczęściej zachowywały się w stosunku do lasu obojętnie, czasami usiłowały na takiej lub innej drodze ciągnąć z niego korzyści, a już zupełnie wyjątkowo śpieszyły z pomocą. Być może, sporo winy za ten stan rzeczy ponoszą leśnicy, którzy nie umieli sprawy należycie przedstawić.

W wyniku przedstawionego wyżej nieposzanowania lasu zapasy drzewne w znacznej ilości obiektów leśnych w Polsce w chwili zwalniania kraju od okupanta były mocno nadwyrężone. Dalszemu nadwyrężeniu uległy one po obu stronach frontu nad Wisłą w jesieni i początku zimy 1944/45 r. Postój milionowych armij, brak węgla, działania wojenne wreszcie, wszystko to czyni ofiary jakie las w tym okresie w tamtych stronach musiał ponieść rzeczą do pewnego stopnia zrozumiałą.

Kiedy wreszcie front ruszył i potoczył się jak lawina na zachód, zdawało się, że zaczną się wreszcie dla lasu lepsze czasy, że wreszcie tak strasznie okaleczałe rewiry leśne odetchną i zaczną goić swe rany. Nadzieje te okazały się niestety iluzoryczne. Dewastacja lasu zahamowana nieco bezpośrednio po przesunięciu się frontu, zahamowana ponownie na niedługi okres wiosennych robót polnych, przybrała ostatnio na terenie województw białostockiego, lubelskiego, rzeszowskiego, warszawskiego i kieleckiego, a do pewnego stopnia także krakowskiego i łódzkiego takie rozmiary, że we wszystkich wymienionych województwach grozi lasom, o ile w ich obronie nie zostaną zastosowane **natychmiast** najradykalniejsze środki obronne, całkowita zagłada.

Giną codziennie setki i tysiące ha lasu od siekiery, giną młodniki i kultury od masowego wypasu bydła, giną czasami jedynie dla zademonstrowania niechęci dla lasu, czy też chroniącego ten las leśnika. To co się dzieje w niektórych okolicach trudno nazwać inaczej niż obłędem i szaleństwem. Pogrom lasu trwa bez przerwy w dzień i w nocy.

Administracja i straż leśna sterroryzowane postawą tysięcznych tłumów nie są w stanie przeciwstawić się niszczycielskiej akcji, mimo że wielu leśników oddało już w obronie lasu swe życie, lub co najmniej zdrowie.

W okresie powszechnego uzbrojenia, kiedy niedorośli chłopcy chodzą z automatami, leśnik skazany na życie w odludnej gajówce lub leśniczówce i samotne pełnienie służby w rozległych i jakżeż w dzisiejszych warunkach niebezpiecznych rewirach, nie może mieć broni nawet myśliwskiej. Podejrzewa się go, a często uprowadza i morduje za to tylko, że strona przeciwna zostawia go w spokoju, najczęściej jednak pada ofiarą zemsty. Przestępstwem w pojęciu mścicieli staje się to, iż leśnik nie patrząc na interes osobisty należycie i sumiennie wypełnia obowiązki. Czyż można sobie wyobrazić zawód bardziej niewdzięczny?

Mimo nielicznych wypadków nieprzestrzegania etyki zawodowej, od których w takich czasach jak dzisiejsze nie jest wolny żaden zawód, postawa przeważającej większości leśników jest wyraźna i zadokumentowana dziesiątkami ofiar.

Sprawa jest tym tragiczniejsza, że ponoszone ofiary są bezcelowe. Leśnicy giną, jak żołnierze na posterunku, coraz liczniejsze wypadki ich śmierci wy-

wołują coraz mniej wrażenia, a orgia dewastacji lasu wciąż postępuje.

Wszędzie w lesie widzi się ścierniska pniaków i olbrzymie, z każdym dniem większe zwały wierzchołków i gałęzi, stanowiące ogromne niebezpieczeństwo dla pożarów i doskonałe podłoże do wylęgu szkodliwych owadów, które dzieło zniszczenia zapoczątkowane przez lekkomyślnego człowieka w każdej chwili mogą dokończyć.

Tak wygląda sytuacja na wschodzie.

Lasy na zachodzie, na ziemiach oswobodzonych, a więc w Prusach Wschodnich, na Pomorzu Zachodnim i Śląsku znajdują się dopiero w trakcie obejmotwania, zabezpieczania i organizacji. Wskutek napotykanych trudności natury specjalnej, obejmowanie to idzie powoli i zapewne upłynie jeszcze dużo czasu, zanim można będzie przejść na tych terenach w stadium zorganizowanego użytkowania lasu i planowej gospodarki. Stan lasów na tych terenach jest narazie względnie dobry, ale wbrew powszechnemu sądowi sytuacja i tu nie przedstawia się całkiem korzystnie. Lasy są przeważnie jednogatunkowe i jednowiekowe, a więc małoodporne na niebezpieczeństwa, a poza tym gospodarką niemiecką znacznie przerzedzone i naogół młode. Stan ich w związku z licznymi pożarami będącymi wynikiem nieostrożności ludzkiej, oraz masowymi wyrębami, prowadzonymi w niektórych okolicach przez wojsko, ulega stałemu pogarszaniu, zachodzi więc obawa, że również lasy na zachodzie upodobnią się do lasów na trenie województw wschodnich.

Jak z tego wynika w stanie względnie normalnym znajdują się w tej chwili jedynie lasy na terenie wowojewództw poznańskiego, pomorskiego i śląskiego, to też — mówiąc nawiasem — na lasach tych trzech województw ciąży faktyczny obowiązek zaspakajania kolosalnych potrzeb Państwa na drewno, czyli wykonania zleconych przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zamówień Przemysłu Węglowego, Papierniczego, Kolei, Poczty, a w pewnym stopniu także Odbudowy Kraju. Nic dziwnego, że wykonanie tych zamówień mocno szwankuje, — szwankuje zresztą nie tylko z powodu braku proporcji między wielkością potrzeb i wielkością bazy, która ma te potrzeby pokryć, ale także z braku siły roboczej, która ma drewno wyrobić i niedostateczności środków transportu, które winny drewno dostarczyć do miejsc zbytu.

Obojętność, z jaką społeczeństwo przygląda się temu, co się na odcinku lasów dzieje, a więc z jednej strony dewastacji lasów, a z drugiej rozgromowi leśników i administracji leśnej, jest zadziwiająca, można rzec — kompromitująca. Jeśli stosunek społeczeństwa do lasu może uchodzić za sprawdzian kultury, to gorszego świadectwa nie mogliśmy sobie wystawić. To co się u nas od paru miesięcy z lasami dzieje trudno przypuścić, by miało precedens w którymkolwiek kraju, pretendującym do miana kraju kulturalnego.

W jakim celu o tym wszystkim piszę?

Przede wszystkim po to, by informować, bo być może wielu nie wie, lub wiedząc o jakimś małym odcinku, nie przypuszcza, że żywioł masowej dewastacji ogarnął już blisko, czy może więcej niż połowę Polski.

Po drugie dlatego, by raz jeszcze podkreślić znaczenie lasu jako **żywego organizmu** dla klimatu, ochrony gleby, zdrowotności, obrony Państwa i wreszcie piękna krajobrazu, oraz **niezbędność drewna**, jako surowca dla życia gospodarczego i przestrzec przed konsekwencjami jakie zniszczenie lasów może za sobą pociągnąć. Polska nie może istnieć nie posiadając tak niezbędnego surowca, jakim jest drewno, a jest za uboga, by mogła pozwolić sobie na jego import z zagranicy. Musi się więc już nie mówić, ale krzyczeć, że jest tak źle, że gorzej już być nie może, gdyż barbarzyńskie niszczenie lasów, którego jesteśmy świadkami, godzi już nie w przyszłość, ale wprost w **istnienie Państwa Polskiego.**

Po trzecie wreszcie dlatego trzeba o tym pisać, by kiedyś, gdy będzie się szukać winnych zniszczenia lasów polskich a chwila ta, chwila spóźnionego opamiętania nie jest już odległa, odpowiedzialnością za to nie obciążono właśnie leśników, tych samych, których opinię dziś się całkowicie lekceważy i których postulaty uważa za romantyzm.

Niech obok już z sugestii leśników wydanych okólników i zarządzeń do władz cywilnych, obok rozkazów do wojska i wreszcie memoriałów do najwyższych czynników w Państwie, obok wyjednania u Władz Wojskowych przydzielenia dla obrony lasów specjalnych oddziałów wojskowych niniejszy artykuł będzie jeszcze jednym dowodem, że leśnicy swój obowiązek budzenia sumienia społecznego wypełnili.

Sytuacja jest bardzo poważna. Administracja Lasów Państwowych wraz z przydzielonym jej do pomocy 400 osobowym Wojskowym Batalionom Ochrony Lasów jest zupełnie bezsilna.

Lasy mogą być uratowane od grożącej im całkowitej zagłady tylko w drodze zrobienia z ich obrony **sprawy ogólnonarodowej i ogólnopaństwowej,** przez co rozumię wciągnięcie do tej obrony całego aparatu państwowego z Wojskiem i Milicją jako wyrazicielami siły fizycznej, oraz Prasą, Amboną i Szkołą, jako wyrazicielami siły moralnej Państwa na czele.

Caveant consules ....

J. Świąder.

Z okazji Zjazdu Delegatów Związkowych

29 i 30 lipca br. odbędzie się w Łodzi, zwołany przez działającą na prawach Zarządu Głównego Komisję Organizacyjną Zjazd Delegatów naszego Związku Zawodowego.

Na porządku dziennym Zjazdu znajdzie się przede wszystkim sprawa wyboru Zarządu Głównego oraz stworzenia władz związkowych, omówienie najbardziej palących i aktualnych zagadnień, zwiazanych z pracą leśnika i drzewiarza, ze stanem naszych lasów i przemysłu drzewnego w chwili obecnej, zajęcie właściwego stanowiska na froncie odbudowy Niepodległej Rzeczypospolitej, przedstawienie postulatów zawodowych, które winny znaleźć zrozumienie społeczeństwa i władz państwowych.

Zjazd łódzki będzie organizacyjnym uwieńczeniem procesu zjednoczenia, jaki dokonał się pomiędzy leśnikami i robotnikami przemysłu drzewnego przez powstanie jednego, jednolitego Związku Zawodowego,

wmontowanego w wielką budowę zjednoczonego polskiego świata pracy, rozbitego w Polsce przedwrześniowej na szereg związków i związeczków, rozbijających jedność robotniczą, prowadzących partykularną robotę, opartą często na ambicjach bonzów związkowych lub małych grupek o wielkich pretensjach.

Specyficzne warunki pracy leśników, rozrzucenie w terenie, odsunięcie od większych środowisk miejskich i linii komunikacyjnych, były przyczyną nie dość mocnego związania pracowników leśnych z pracownikami innych dziedzin, powodowały separatyzm, tworzenie związków, zawdzięczających swe istnienie łaskawemu poparciu dyrektorów lasów państwowych i społecznickiej pracy jednostek.

Drzewiarze, mając lepsze — w obiektywnym sensie — warunki pracy organizacyjnej, pracując z natury rzeczy w średnich lub większych zespołach robotniczych (Hajnówka, Bydgoszcz, Częstochowa), często w kontakcie z innymi robotnikami osiągnąć mogli wyższy stopień wyrobienia społecznego i uświadomienia klasowego.

Mimo naturalnego pokrewieństwa i zależności, zachodzącej pomiędzy leśnictwem, jako dostarczycielem surowca dla przemysłu drzewnego, a samym przemysłem, nie było wcale organizacyjnego związania i współżycia leśników z drzewiarzami; żyli osobno w swych kniejach czy halach fabrycznych, wśród leśników dominował i ton nadawał typ nie widzący świata poza własnym nosem i leśnym ostępem.

Zacofanie znajdowało wspaniały grunt w cieniu lasów, społeczna obojętność charakteryzowała klimat socjalny.

Odgłosy wielkich przemian, zachodzących w kraju i w świecie, z trudem docierały do świadomości przeważnej części leśnych ludzi, nie znajdowały tam oddźwięku i zrozumienia. Las rósł jak dawniej, jak dawniej żyli w nim leśnicy. Łączności ze światem, żyjącym poza lasem, leśnik nie utrzymywał. Zasada wspaniałej izolacji była wspaniale zachowywana. Pociągało to za sobą w pierwszym rzędzie niezrozumienie ze strony społeczeństwa spraw lasu, jego ochrony i obrony w potrzebie.

Mści się to fatalnie po dziś dzień, kiedy las polski jest w najstraszliwszy i barbarzyński sposób niszczony, szczupłe i niewspółmiernie małe w stosunku do olbrzymich potrzeb zapasy drewna — rozkradane i rozwłóczone, kiedy chłop, siedzący pod lasem o miedzę, po sąsiedzku, widzi i teraz jeszcze w lesie jeno niewyczerpany skład drewna, które można grabić przy każdej sposobności, w nowym leśniku zaś, strażniku i opiekunie naszego wspólnego lasu — w lasach upaństwowionych — po staremu sługusa jaśniepańskiego lub w dawnych lasach państwowych — jeno niewyrozumiałego „cerbera", godzącego w interesy wsi i stanu chłopskiego.

Także i robotnicy drzewni nie mają dostatecznego zrozumienia dla spraw leśnych. Żądając jak najwięcej drewna, potrzebnego do prowadzenia i rozwijania produkcji przemysłowej, powinni oni jednocześnie wiedzieć, jakie są potrzeby i możliwości lasu. Zasadniczym postulatem winno być dla dobra sprawy ogólnej jak najgruntowniejsze spopularyzowanie kwestii leśnej wśród drzewiarzy; złączenie przemysłu drzewnego z lasami w jednym dziale administracji rządowej z jednej, zjednoczenie zaś leśników i drzewniarzy we wspólnym związku zawodowym z drugiej strony, walnie przyczyni się do wyjaśnienia, zrozumienia i rozwiązania wielu zagadnień natury gospodarczej i społecznej.

Do zadań naczelnych, jakie stają obecnie przed Związkiem, należą — obok spraw o charakterze wspólnym innym związkom zawodowym — kapitalne problemy specjalne, jedyne i charakterystyczne właśnie dla naszego Związku: uświadomić społeczeństwo w jego najszerszych warstwach co do ważności i roli lasu, bezcennego skarbu narodowego, w życiu i gospodarce kraju, wyprostować drogi porozumienia się wzajemnego leśnika i drzewniarza, przedstawić ogrom i znaczenie ciężkiej pracy ludzi z lasu i tartaków w dniu dzisiejszym, tak dla naszego, jak i dla przyszłych pokoleń, wytyczyć długodystansowy szlak pracy dla dobra lasu polskiego i polskiego przemysłu drzewnego, załatwić szereg zagadnień robotniczych, nastręczających osobne trudności ze względu na warunki pracy w lesie, jej sezonowość i niestałość, przeprowadzić stopienie różnorodnego elementu ludzkiego w jednolity blok pracowniczy, monolit zwarty i potężny.

To są cele Związku. Zajmie się nimi Zjazd łódzki. Od nas samych zależeć będzie, jak te cele będą urzeczywistnione.

Marian Ludziński.

Wdowy i sieroty czekają na pomoc!

KOLEDZY!

W czasie zawieruchy wojennej ubyło z naszego grona cały szereg kolegów.

Jedni ponieśli śmierć bohaterską na polu walki, drudzy w okrutny sposób zamęczeni zostali w więzieniach lub obozach koncentracyjnych, innych wreszcie — a tych jest najwięcej — wyrwały z naszych szeregów kule skrytobójczych lub jawnych bandytów. Objaw ten jest tym smutniejszy, iż mimo zakończenia wojny — każdy niemal dzień przynosi nowe ofiary i powiększa tę tragiczną listę. Dotyczy to zarówno leśników, jak nie mniej drzewiarzy i robotników.

Nie koniec jednak na stwierdzeniu tego bolesnego faktu. Po kolegach naszych pozostały niezabezpieczone wdowy i sieroty, którym — w przeważnej części — głód i nędza aż nazbyt dotkliwie zagląda w oczy!

Czyż wolno nam dopuścić, aby żony i dzieci naszych tragicznie zmarłych kolegów żyły w przeświadczeniu moralnego i materialnego upokorzenia? Czyż wolno nam zapominać o tym, że niejedna z naszych żon lub nasze dzieci mogą znaleźć się w podobnej beznadziejnej i tragicznej sytuacji?

Musimy zatem wdowom i sierotom po naszych kolegach dopomóc!

Nie wystarczą tu jednak półśrodki; akcja ta nie może mieć bezwzględnie charakteru jakiejś zdawkowej jałmużny lub odruchu chwilowego wzruszenia, to musi być pomoc zorganizowana, szybka, stała i powszechna!

Obowiązek w tej sprawie spaść musi w pierwszym rzędzie na nasz Związek. My zaś ze swej strony otwieramy listę składek, którą będziemy ogłaszać w każdym N-rze „Głosu Lasu".

Redakcja.

Dział Społeczny i Ekonomiczny

Las i drewno w odbudowie wsi

Wśród różnych ważnych zadań państwowych, mających na celu dźwignięcie naszego życia gospodarczego i wprowadzenie go na normalne drogi rozwojowe — z uwagi na swą doniosłość i znaczenie — wysuwa się na pierwsze miejsce akcja odbudowy kraju, a w szczególności akcja odbudowy wsi.

Czynniki odpowiedzialne, doceniając w pełni potrzebę szybkiego zorganizowania i przeprowadzenia akcji odbudowy wsi, oraz opracowując jej program, powołały do współdziałania, obok Biura Planowania i Odbudowy — działającego obecnie jako Ministerstwo Odbudowy—przedstawicieli Samopomocy Chłopskiej, organizacyj spółdzielczych, przedsiębiorstw budowlanych i technicznego świata naukowego.

W ten sposób powstała t. zw. Komisja Współdziałająca z Ministerstwem Odbudowy, która na wstępie swojej działalności określiła zadania Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego, jako czynnika społecznego i fachowego w akcji odbudowy odgrywającego rolę decydującą.

W ramach prac tej Komisji ustalono w pierwszym rzędzie rozmiar pomocy finansowej dla akcji odbudowy wsi. Według tymczasowego obliczenia — ilość przeznaczonych do odbudowy gospodarstw — wynosi w kraju około 500.000 i w związku z tym wysokość kredytu — przyjmując około 10 tys. zł. na jedno gospodarstwo — wyniosłaby około 5 miliardów zł., co w stosunku do naszych obecnych możliwości budżetowych jest kwotą niewspółmiernie wysoką.

Jakkolwiek Rząd stanął na stanowisku, że akcję odbudowy wsi należy postawić na pierwszym miejscu wśród innych ważnych potrzeb państwowych, to jednak z drugiej strony podkreślając zasadę utrzymania i wzmocnienia wartości pieniądza, będzie się musiał na razie ograniczyć wyłącznie do źródeł budżetowych Ministerstwa Odbudowy, co wyniesie około 20 milionów zł. miesięcznie, przy równoczesnym dążeniu do zwiększenia tej kwoty. Wspomniana pomoc finansowa została wprowadzona w życie zarządzeniem Ministerstwa Odbudowy z dnia 8 czerwca br., którym zostały ustalone zasady kredytowania odbudowy kraju i pomocy finansowej dla odbudowy wsi. W myśl tego zarządzenia odbudowa gospodarstw zniszczonych będzie subwencjonowana, t. zn. będzie udzielana bezzwrotna pomoc w materiałach budowlanych w kwocie 8 — 12 tysięcy złotych na poszczególne gospodarstwo. Suma ta dla zagród częściowo zniszczonych będzie odpowiednio zmniejszona. Z powyższej kwoty 8 — 12 tysięcy złotych w materiałach budowlanych Ministerstwo Odbudowy przeznaczyło 1/4 na zakup drewna w lasach państwowych.

Równolegle z rozwiązaniem przytoczonych powyżej zagadnień toczyły się prace nad ustaleniem zasad, jakie winny obowiązywać przy planowej odbudowie zniszczonego osiedla. W myśl opracowanych przez Ministerstwo Odbudowy wspólnie z Ministerstwem Rolnictwa i Reform Rolnych przepisów — zostały powołane do działania, jako organy opiniodawcze, Powiatowe Komisje Odbudowy i Powiatowe Komitety Odbudowy Wsi.

Do pierwszych czynności związanych z opracowaniem planu odbudowy osiedla należą prace scaleniowe, poczym Powiatowa Komisja Odbudowy przeprowadza wstępne badania na terenie w kierunku celowości założenia nowego osiedla. Po przeprowadzeniu tych badań przez Powiatową Komisję Odbudowy i uzgodnieniu ogólnych wytycznych co do przeznaczenia terenów pod budowę osiedla, układu dróg oraz zamierzeń melioracyjnych w sposób zgodny z gospodarczymi i społecznymi potrzebami osiedla, przystępuje Powiatowy Komitet Odbudowy wsi do opracowania planu zabudowania osiedla. Po przychylnym zaopiniowaniu przez tę Komisję — projekt osiedla zostaje wytyczony na gruncie. Taki tryb postępowania został niezwłocznie wprowadzony w życie i będzie on stosowany w odniesieniu do osiedli całkowicie zniszczonych i nowopowstałych.

Do spraw, których rozwiązanie nasunęło najwięcej trudności, była i jest sprawa pokrycia zapotrzebowania na drewno. Na skutek stosowania przez okupanta gospodarki rabunkowej oraz na skutek zniszczeń, wywołanych działaniami wojennymi, lasy nasze należą obecnie do najbardziej zniszczonych działów gospodarki narodowej i tylko w małej części będą mogły zaspokoić całkowite zapotrzebowanie odbudowy kraju w ogólności, a odbudowy wsi w szczególności. W chwili obecnej Lasy Państwowe są obciążone wielkimi i pilnymi zapotrzebowaniami na drewno na rzecz: Ministerstwa Komunikacji, przemysłu węglowego, papierniczego i innych gałęzi przemysłu, jak hutniczy, metalowy, włókienniczy i drzewny, a dysponując tylko nikłymi zapasami surowca pozostawionymi przez okupanta, — przeznaczyły na razie na cele odbudowy wsi 200.000 m³ drewna. Należy podkreślić, iż z chwilą rozpoczęcia nowych cięć, to jest w sezonie rębnym 1945/46, — ilość ta ulegnie poważnemu zwiększeniu.

Tryb postępowania przy staraniu się o przydział drewna jest następujący:

Stosownie do instrukcji Ministerstwa Odbudowy podania o przydział drewna na cele odbudowy należy kierować do miejscowych władz gminnych, które przy pomocy Związku Samopomocy Chłopskiej określają terminowość i wysokość zapotrzebowania na drewno i następnie przesyłają do Powiatowych Oddziałów Drogowo-Budowlanych do załatwienia. Powiatowe Oddziały Drogowo-Budowlane przydzielają drewno w ilości do 15 m³, licząc na jednego wnioskodawcę. W sprawie większych przydziałów drewna decydują Wojewódzkie Wydziały Drogowo-Budowlane. W wyniku załatwienia podania Powiatowy Oddział Drogowo-Budowlany wydaje kwity, na podstawie których następuje sprzedaż względnie wydanie drewna z lasów państwowych, tj. terenowo przynależnych Nadleśnictw.

Przedstawiony powyżej zarys akcji dotychczasowej Rządu oraz Komisji Współdziałającej — daje obraz, w jaki sposób i w jakich rozmiarach, przy obecnym wyjątkowo trudnym położeniu finansowym i gospodarczym Państwa, będzie prowadzona akcja odbudowy wsi.

W związku z niemożnością zaspokojenia całkowitego zapotrzebowania związanego z odbudową wsi

należy już z góry przystąpić do propagowania budownictwa wiejskiego z materiałów ogniochronnych przy szczególnym zastosowaniu cegły i kamienia. Będzie w danym przypadku potrójny efekt, a to: kulturalniejszy i estetyczniejszy wygląd naszej polskiej wsi, zmniejszenie niebezpieczeństwa pożarów i zaoszczędzenie surowca drzewnego, a tym samym i polskich lasów *).

Wdzięczne zatem pole do pracy w zakładaniu cegielni powinien wziąć na swe barki Związek Samopomocy Chłopskiej względnie ekspozytury Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego.

Stefan Pawlikowski.

*) Zapotrzebowanie drewna na odbudowę wsi (bez miast i zakładów przemysłowych) wyniesie około 50 milionów m^3, całkowity zaś roczny rozmiar użytku iglastego na potrzeby całego kraju, jaki mogą dostarczyć polskie lasy — wyniesie najwyżej 7 milionów m^3. (Przyp. Redakcji).

Papierówka do papierni!

Kiedy powstał świat i w jaskiniach kryły się nagie lub okryte skórami twory ludzkie, słowo papier jeszcze nie istniało. Postępujący naprzód rozwój kultury stworzył konieczność wzajemnego porozumienia się ludzi przy pomocy znaków rytych na kamieniach, cegłach i deszczułkach. W późniejszych czasach pojawia się pergamin, jako prototyp papieru. Z biegiem czasu gęsie pióro zaczyna się posuwać po papierze, wreszcie Gutenberg tworzy druk, który wywołał przewrót w historii i kulturze wszystkich narodów świata. Dzisiaj, kiedy żyjemy w wieku linotypów i maszyn rotacyjnych, a niezliczone ilości książek, czasopism, odezw i innych wytworów słowa drukowanego opanowują cały glob ziemski — poziom kultury narodu zaczyna być mierzony między innymi ilością zużywanego papieru.

Nauka dzieci, kształcenie pokoleń — nie jest do pomyślenia bez papieru. Papier wkrada się również jako niezbędny produkt do wszelkich gałęzi przemysłu i handlu. Odmiana papieru, tzw. papier natronowy, służy do pakowania cementu, mąki i wszelkich produktów miałkich. Papier pakunkowy prasowany, przerabiany, wdziera się we wszystkie dziedziny gospodarcze do tego stopnia, że staje się niezbędną częścią składową życia i kultury ludzi.

Dziś kataklizm dziejowy przetoczył się przez cały glob ziemski, pozostawiając po sobie straszną spuściznę. Zrujnowane miasta, fabryki, koleje, mosty... Nie ma dziedziny, w której wojna nie pozostawiłaby swego niszczycielskiego piętna. Zniszczone zostały również wieś i las. Narody i kraje wyczerpane, umęczone... Zdawałoby się, że w takich tragicznych warunkach życie zamarło. Jednak żywotność ludzka w ogóle, a polskiego narodu w szczególności budzi się. Rozpoczyna się ruch, rozpoczyna się praca, zdążająca ku odbudowie i zatarciu śladów morderczej zawieruchy. Powstaje życie państwowe, zaczynają dymić kominy fabryk, zaczyna się nauka w szkołach, a dźwigi ciągną belki na rozpoczęte budowle. Z powrotem życia budzi się i zapotrzebowanie na papier. Dzieci w szkołach bez książek, bez zeszytów, wyniszczone księgozbiory wołają o odtworzenie, prasa, życie gospodarcze, fabryki cementu tak potrzebnego do odbudowy kraju—wszystko woła o papier, papier i jeszcze raz papier. Zagadnienie papieru wchodzi do szeregu zagadnień najpilniejszych. Jeśli chcemy postawić kraj na odpowiednim poziomie kulturalnym, nie możemy zaniedbać niczego, co by jak najrychlej podniosło zniszczoną produkcję papieru. Cóż, kiedy odbudowane papiernie, gotowe do pracy, nie mogą rozwinąć pełnej produkcji z braku odpowiedniego surowca drzewnego—papierówki. Zapotrzebowanie na papierówkę wynosi 40.000 metrów miesięcznie. Zagadnienie dostawy papierówki jest jednak dzisiaj problemem bardzo trudnym. Wyniszczone pogłowie końskie, sprzężaj, niechęć właścicieli furmanek do pracy przy transportach drzewnych utrudniają dostawę tych materiałów, a wozacy, przyzwyczajeni do wojennych niewspółmiernych zarobków, odmawiają udziału w dostawach. Czy ten wozak wie, że z tego metra papierówki, który wiezie na stację kolejową, będzie książka dla syna, albo torba na cement do odbudowy jego zniszczonej chałupy?

Czas, żeby społeczeństwo zrozumiało, że zagadnienie dostawy papierówki jest wielce żywotne i konieczne. Wszystkie urzędy muszą współdziałać przy tym zagadnieniu. Odpowiednie urzedy muszą dostarczyć sił pociągowych, tj. kolejek wąskotorowych, ciągników i samochodów; władze administracyjne powinny skłonić lud wiejski do współpracy przy wywozie, robotników do wyróbki, a sprawa ruszy naprzód, jeśli każdy zrozumie jej ważność i w ten sposób przyczyni się do gospodarczej i kulturalnej rozbudowy naszego państwa.

A. Wyrzykowski.

Refleksje na czasie

Wojna się skończyła. Miliony ofiar, morze łez wylanych, setki tysięcy wdów i sierot, niezliczone przekleństwa na głowy tych, którzy je rozpętali, głód, nędza, choroby i zniszczenie dorobku wielu, wielu pokoleń — oto bilans tej wojny.

Wojna się skończyła. Noc koszmarna, która trwała niemal 6 lat, minęła bezpowrotnie. My, którzy pozostaliśmy przy życiu, cierpiąc moralnie i fizycznie, patrzyliśmy na to, co się działo dookoła nas, zapomnieliśmy, że istnieje radość życia, wszyscy bowiem jesteśmy, w większym lub mniejszym stopniu, wyczerpani nerwowo i psychicznie. Nie prędko dojdziemy do równowagi duchowej, za wiele przeżyliśmy.

Dzisiaj ciąży na nas obowiązek rodzicielski i obywatelski, ażeby uchronić od tej choroby młode pokolenie nasze. Niech ono wzrasta i wychowuje się w atmosferze pogody, niech te serca wrażliwe nie widzą zmartwień i trosk naszych, niech z uśmiechem na ustach i wiarą w ideały idą przez życie.

Chcemy, aby Polska była silną i zdrową. Pamiętajmy więc o obowiązku, który ciąży na nas w stosunku do przyszłych pokoleń.

B. Zarzycki.

Dział Leśnictwa

Przyrodnicze podstawy gospodarki leśnej*)

Gospodarka leśna ma wiele osobliwości, które ją odróżniają od innych form gospodarki społecznej. Chodzi tu o surowiec, który jest wybitnie deficytowy. Już przed wojną spożycie drewna w skali światowej przewyższało przyrost o 1/3. Teraz jest zapewne jeszcze gorzej. A jest to surowiec nie do zastąpienia. Mamy sztuczną gumę, sztuczną benzynę, sztuczną żywicę. Nic nie zapowiada produkcji sztucznego drewna ani nawet błonnika.

Produkcja drewna polega na odtworzeniu procesów odbywających się samorzutnie w przyrodzie. Nie trzeba tu ani wysokich temperatur, ani wielkich ciśnień. Pod tym względem gospodarka leśna jest podobna do rolniczej. Podobna a jednak różna — bo trzeba tu pewne procesy przyrody odtwarzać w całości, podczas gdy rolnicy robią to tylko częściowo. Las jest to coś innego niż pole. Jest on albo raczej powinien być odtworzeniem naturalnego zbiorowiska roślinnego, podczas gdy pole jest sztucznym zespołem roślin, nie mającym żadnego odpowiednika w przyrodzie poza poszczególnymi roślinami. Jest to wybitna osobliwość gospodarki leśnej, która też w znacznym stopniu określa jej ogólny charakter.

Lasy — nie plantacja drzew! Niestety, to co laik uważa za las jest aż nazbyt często tylko plantacją. Tak jest z rozległymi lasami sosnowymi na niżu, ze świerkiem w górach.

Prof. Massart w swojej geografii roślin Belgii pisze ze smutkiem: nie mamy już lasów, mamy tylko platnacje drzew. U nas nie jest tak źle, jednak ta sprawa jest dosyć zawiła. Użytkowanie lasu prowadzi nieuchronnie do jego zniszczenia i to co zostanie odtworzone będzie z konieczności już nie lasem, lecz platnacją. Ale odtworzenie może być różnie prowadzone. Zupełnie co innego sadzić w miejsce buków buki, co innego — w miejsce buków dęby. Odtworzenie lasu nie może być nigdy zupełne i z konieczności gospodarka leśna prowadzi nieuchronnie do przetwarzania lasów w plantacje. Chodzi jednak o to, by te plantacje były jaknajbardziej zbliżone do lasów właściwych danemu terenowi. Jest to podstawowa zasada gospodarki leśnej. Uchybienia tej zasadzie spowodowały znane powszechnie katastrofy, jak wyniszczenie tysięcy hektarów plantacyj sosnowych przez mniszkę, jak masowe usychanie świerków sadzonych dla szybkiego ich wzrostu.

Jakie jest uzasadnienie wyłożonej przed chwilą zasady? Skąd pochodzi ta różnica między produkcją leśną a rolniczą? Pochodzi to z długotrwałości procesu produkcji lasowej. Trzeba czekać długie dziesiątki lat, by wyprodukować drewno należytej miąższości, odpowiadające wymaganiom budownictwa i przemysłu. W rolnictwie zaś wystarcza jeden rok, najwyżej kilka dla przebycia pełnego etapu produkcji. Przeto w rolnictwie błędy mogą być naprawione nieraz już w następnym roku, w leśnictwie dopiero po kilkudziesięciu latach, z odpowiednio większą szkodą dla gospodarstwa krajowego.

Oczywiście gdyby się wiedziało wszystko o życiu drzew możnaby było postępować tak jak rolnicy, stwarzając czyste plantacje gatunków najbardziej użytecznych. Jesteśmy jednak dalecy od tego pomimo licznych usiłowań czynionych w tym kierunku — długotrwałość koniecznych do tego doświadczeń stoi na przeszkodzie. Jedyne możliwe wyjście jest naśladownictwo przyrody. Las bowiem naturalny jest tego rodzaju zbiorowiskiem organizmów roślinnych i zwierzęcych, w którym panuje równowaga, który przeto utrzymuje się w skali historycznej prawie bez zmiany. Tylko w skali geologicznej zachodzą w nim poważniejsze zmiany. Przeto plantacja drzew zbliżona do lasu naturalnego ma najwięcej szans rozwijać się harmonijnie, bez zakłóceń i katastrof. Dla uczynienia zadość temu warunkowi trzeba mieć do dyspozycji jako wzór niewielkie bodaj kawałki naturalnego lasu właściwego danej okolicy. Stąd wielkie znaczenie rezerwatów i parków narodowych dla gospodarki leśnej.

Na tym jeszcze nie koniec. Wypada nieraz stwarzać plantacje drzew wyraźnie odmienne od typu miejscowych lasów. Jest to nieuniknione na terenach, na których z jakichś powodów poziom wody gruntowej ulega zmianie, czy to skutkiem robót melioracyjnych, czy skutkiem budowy zbiorników retencyjnych, czy skutkiem regulacji rzek. Jednak nawet i wtedy trzeba naśladować naturalne lasy, tylko nie danego terenu, lecz innego o właściwościach podobnych do zmienionych warunków terenu danego. Zadanie bardziej zawiłe, ale tego samego charakteru.

Wszystko to wymaga dokładnego poznania lasu jako naturalnego zbiornika roślin i zwierząt żyjących na pewnym określonym terenie w pewnym określonym klimacie. Trzeba zwrócić szczególną uwagę na to, że nie tylko rośliny ale i zwierzęta muszą tu być wzięte pod uwagę, jakkolwiek te ostatnie, tylko ubocznie wchodzą w zakres gospodarstwa leśnego. Zwierzęta bowiem wywierają silny wpływ na porost drzew głównie jako t. zw. szkodniki i mogą w razie naruszenia równowagi biologicznej spowodować wręcz katastrofy. Rośliny oczywiście muszą być wzięte pod uwagę wszystkie nie tylko drzewa, już chociażby dlatego, że drzewo leśne jest prawie zawsze organizmem złożonym, składającym się z drzewa i z grzyba żyjącego w jego korzeniach.

Zakres badania musi obejmować także warunki, w jakich las żyje — warunki klimatyczne i glebowe. Jest to bardzo zawiłe, bo las zmienia i klimat i glebę. Nie wdając się w szczegóły wystarczy zaznaczyć, że zatrzymanie prądów powietrza i promieni słońca zmienia radykalnie miejscowe warunki klimatyczne. Tak samo gleba zmienia się silnie skutkiem gromadzenia się resztek roślintnych i ich przetwarzanie się w próchnicę.

***) Odczyt wygłoszony przez prof. dra D. Szymkiewicza na uroczystym otwarciu Oddziału Krakowskiego Instytutu Badawczego Lasów Państwowych w Krakowie w dniu 30 czerwca br. (Przyp. Redakcji).**

Do tego dochodzą rozliczne działania organizmów na siebie raz w formie harmonijnego współżycia, jak to jest w przypadku grzybów w korzeniach drzew, to znowu w formie pasożytnictwa różnego rodzaju. Ostatnio nawet wykryto działania za pośrednictwem hormonów wydzielanych do gleby. Są to wszystko zjawiska niezmiernie złożone i nie jest wcale dziwne, że dotychczas nie zostały należycie zbadane. Oprócz zwykłych trudności, z jakimi musi borykać się badanie naukowe, jest tu trudność dodatkowa bardzo poważna. To nie są zjawiska fizyczne i chemiczne, które wszędzie odbywają się jednakowo, są to procesy przebiegające różnie w różnych krajach, zależnie od różnic klimatycznych i glebowych, do różnic w składzie flory i fauny leśnej.

Z takiego stanu rzeczy wynika, że gospodarstwo leśne każdego kraju powinno być oparte na badaniach przeprowadzonych na miejscu. Obce badania muszą być oczywiście starannie wyzyskane, ale nie mogą wystarczyć, nawet gdyby były najbardziej gruntowne. Tymczasem stan badań leśnych na całym świecie zostawia jeszcze bardzo dużo do życzenia.

Stajemy wobec tego przed zadaniem o wielkim znaczeniu, dla naszego gospodarstwa narodowego. Powinniśmy wytężyć wszystkie siły i wyzyskać wszystkie możliwości. Badania naukowe były dotychczas ześrodkowane w pracowniach szkół akademickich. Jest to niewystarczające, gdyż pracownie te mają jeszcze inne zadania natury pedagogicznej. Potrzeba osobnej instytucji badawczej, której pracownicy nie mieliby obowiązków pedagogicznych. Ta potrzeba była już uświadomiona przed wojną i doprowadziła do stworzenia Instytutu Badawczego Lasów Państwowych. Z radością należy powitać wznowienie ten instytucji. Trzeba przy tym zaznaczyć, że przed wojną sytuacja w dziedzinie badań leśnych była niepomyślna z powodu rozbratu między Instytutem a pracowniami szkół akademickich. Tak być nie powinno. Wszystkie te warsztaty pracy naukowej powinny współpracować zgodnie. Pomimo różnej organizacji mają one służyć wspólnemu celowi — rozwojowi rodzimej nauki i wyzyskaniu jej dla dobra ogółu. Niema żadnych powodów do niesnasek. Miejmy nadzieję, że nawet gdyby wynikły nieporozumienia, dadzą się one łatwo usunąć przy obustronnej dobrej woli.

D. Szymkiewicz.

Projekt utworzenia w Polsce Fachowej Rady Leśnej i Drzewnej

Radosny moment wyzwolenia wszystkich ziem polskich od hitlerowskiego okupanta stał się faktem dokonanym. Oddalił się już od nas chrzęst gąsienic czołgów i huk dział, odleglejszą w czasie stała się wizja okrutnej, miażdżącej człowieka, jego dorobek kulturalny i społeczny — machiny wojennej, to też nastała chwila, w której — przygłuszywszy wzruszenie, rozejrzeć się musimy uważnie, co ocalało nam po powodzi wojennej, kto pozostał, naradzić się nad zasadniczymi kierunkami odbudowy życia społecznego, gospodarczego i szybko przystąpić do pracy, modelując realizację programu sprężystą, fachową kontrolą wykonania.

Wojna, choćby zwycięska, prowadzi do zniszczeń materialnych, stwarza również pewną elastyczność duchową, której złe strony obserwujemy w historii aż nazbyt często. Niemniej jednak owa giętkość ma i dodatnie walory; była ona dla narodów, które przeszły nawet upadek, przeżyły porażkę militarną, jednym z elementów ich szybkiego odradzania się, umożliwiła im przestawienie zwrotnicy swojego rozwoju na tory najprędzej wiodące do wytknięcia celów. (Tak było w Rzymie po pierwszej fazie wojen punickich, podobne zjawisko miało miejsce we Francji w latach 1871—1914). Łatwość przeprowadzania zasadniczych zmian, radykalnych pociągnięć, przewartościowania pojęć, w okresie powojennym, winna być u nas wykorzystana w najpełniejszym stopniu, wykonana rękami, które muszą być kierowane światłą świadomością, iż przekroczenie pewnej granicy—momentu wspomnianej elastyczności, prowadzi do niepotrzebnych strat — załamań.

Leśnictwo pojęte jako całokształt prac: gospodarstwa leśnego, przemysłu drzewnego i zbytu materiałów drzewnych, jest jednym z ważniejszych parametrów w ogólnym równaniu naszego życia gospodarczego. Około 18% ogólnej powierzchni kraju będzie we władaniu leśnictwa, ale wpływ jego na tempo ekonomicznego postępu państwa wyrażać się będzie jeszcze w wyższym procencie, gdyż drewno stanie się materiałem stosunkowo rzadkim, warunkującym rozwój zazębiających się przemysłów: budowlanego, chemicznego, dróg i środków lokomocji, górniczego, maszynowego itp.

Pamiętajmy, że na wydobycie 1 tonny węgla trzeba około 0,20 m³ drewna kopalnianego, 500 ton ropy naftowej, około 2,5 m³ drewna o specjalnie trudnych do wyprodukowania dymensjach, na zrobienie 100 m³ betonu czy żelbetonu ok. 6 m³ tarcicy na szalowanie, że przy zbudowaniu 1 km drogi kolejowej zużytkowuje się jednorazowo (nie licząc późniejszych wymian) ok. 140 m³ drewna w gotowych progach, a na sam transport 1 wagonu artykułów spożywczych potrzeba 5 m³ desek jako materiału skrzynkowego, iż tak miły w użytku i trwały jedwab sztuczny — to tylko odpowiednio chemicznie przekształcona świerczyna, że żołnierze nasi, rozsadzając hitlerowskie bunkry, posługiwali się materiałami wybuchowymi, w skład których wchodzi nitroceluloza pochodna drewna — że wreszcie papier na gazety i książki, które są wyrazem naszej kultury — to również tak dotąd lekceważone drewno.

Las jest poza tym nie tylko romantycznie szumiącym miejscem przechadzek i wytchnienia, odprężenia nerwów skołatanego wirem nowoczesnego życia—człowieka, chroni on jego urodzajne ziemie od postępu piasków ruchomych, a działając retencyjnie na zboczach gór — hamuje powodzie, niosące miliardowe straty dla społeczeństwa, jak również jest poważnym regulatorem klimatu.

Las więc bezpośrednio lub pośrednio — żywi, broni, odziewa, ogrzewa i oświeca człowieka.

Do 1944 r. był on poćwiartkowany na: lasy państwowe, prywatne, komunalne, gromadzkie itp., a każdym z tych odcinków zarządzał kto inny — gospodarzył różnie, często pod kątem doraźnych korzyści, nie myśląc o przyszłości. Doniosły fakt upaństwowienia lasów można porównać z cudownym zjawiskiem zrośnięcia się pociętego ciała. Trzeba tylko, by zabliźniły się rany, a zacznie ono żyć pełną i niekrępowaną piersią. Gospodarzem lasów stał się Naród, który, oddając ten dział swoich dóbr w ręce leśników, spodziewa się i wymagać będzie najracjonalniejszego, celowego i nacechowanego troską o przyszłość zarządzenia nim. Ciąży więc na nas leśnikach olbrzymia odpowiedzialność za lasy, tym większa, że bezpośrednie skutki naszych poczynań w pełni odczują dopiero przyszłe pokolenia.

Zasadniczą cechą gospodarstwa leśnego, odróżniającego je od innych, jest konieczność przewidywania przyszłości w skali często z górą jednego wieku. Las jest ponadto żywym organizmem, w którym zachodzi szereg skomplikowanych zjawisk przyrodniczych, z trudnością tylko dających się wiązać w pewne bezsprzeczne i niepodlegające omówieniu wyjątkom dyskusji prawidła.

Nierozerwalnie z lasem związany jest przemysł drzewny, posiadający wszystkie rysy działalności fabrycznej z jej kompleksem zjawisk socjalnych, organizacyjnych, ekonomicznych i gospodarczych. Wywiera on wybitny nacisk na gospodarstwo leśne, kształtując zarazem jego bezpośredni cel.

Zbyt materiałów drzewnych jest wykończeniem pracy leśnika; od właściwego rozprowadzenia artykułów drzewnych zależy efekt tych wysiłków.

Dużym więc cyrklem musimy kreślić krąg obowiązków leśnictwa polskiego.

Chcąc je sumiennie i najlepiej wypełnić, musimy zmobilizować się, skupić, a nade wszystko spokojnie rzeczowo i gruntownie rozpatrzyć wszystkie najważniejsze nasze problemy leśne, unikając posunięć przypadkowych i niedostatecznie przemyślanych. Sama administracja lasów, pochłonięta zagadnieniami codziennego życia organizacyjnego, rozrzucona w terenie, wykonać pracy takiej nie jest w stanie. Dorywcze konferencje leśników mają charakter raczej informacyjny, ilustrują osiągnięcia i trudności, stojące na drodze do narzuconego celu. Leśnictwo nasze musi stać się nowoczesnym, kanwą zaś, dominującym tonem nowoczesności jest jej różnokierunkowa przestrzenność, którą możnaby sobie wyobrazić jako pewną bryłę, kształt i perspektywę, którą ocenić można najwłaściwiej dopiero wówczas, gdy spojrzy się na nią z wielu stron, pod różnymi kątami widzenia, w niejednym oświetleniu.

Sądzę, że główną zdobyczą demokracji jest uświadomienie sobie, iż nie jednostka, choćby najbardziej utalentowana, nie grupa ludzi, choćby o najszlachetniejszych intencjach — ale ogół, cały naród, przez swoich najwłaściwiej dobranych i wybranych przedstawicieli— winien stanowić o swoim losie i o realizacji programu rządzenia. Właśnie zdanie sobie sprawy, iż kolektyw odpowiednio zestawiony i poprowadzony, oraz zbiorowa praca — dają praktycznie najlepsze efekty, tworzą olbrzymią siłę konstruktywną.

Dlatego też—biorąc pod uwagę:

1) ogólne położenie państwa, wymagające na szeroką skalę kreślonego planowania, od którego realnej wartości i dobroci będzie zależeć w dużej mierze nasz potencjał gospodarczy,
2) coraz wyraźniej ujawniające się kluczowe stanowisko drewna,
3) duży zasięg prac leśników, wkraczający w dziedziny nauk przyrodniczych, zagadnień przemysłowych, socjalnych i ekonomicznych
i
4) bezsprzeczną wyższość wysiłku zbiorowego nad rozstrzelonymi i często różnokierunkowymi poczynaniami jednostek —

wydaje mi się koniecznością stworzenie w Polsce Fachowej Rady Leśnej i Drzewnej.

Organizacyjne elementy F. R. L. i D.

W skład FRL i D wchodziliby najlepsi fachowcy leśni, ludzie o pełnych naukowych kwalifikacjach w ilości 50 do 100 osób.

Sposób wyłonienia odpowiedniego gremium osób jest rzeczą dyskusji. W każdym razie jest rzeczą niewątpliwą, że w skład Rady musieliby wchodzić członkowie mianowani przez Ministra Leśnictwa, członkowie wydelegowani przez Uczelnie Leśne i wreszcie członkowie zgłoszeni przez Związek Zawodowy Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego i Polskie Towarzystwo Leśne, o ile to ostatnie zostanie reaktywowane.

Zadania F. R. L. i D.

1) Opracowanie zasadniczych kierunków gospodarki leśnej i drzewnej w kraju.
2) Wysuwanie i różnorakie naświetlenie projektów organizacji i prowadzenia gospodarki leśnej i drzewnej.
3) Stopniowanie ważkości celów i nakreślenie głównych problemów leśnych prac naukowych.
4) Krytyka, opiniowanie i popularyzacja wyników prac naukowych.
5) Nawiązanie łączności z innymi działami gospodarki narodowej, z myślą zorientowania się w ich potrzebach, dla wyrobienia sobie perspektywy odbudowy państwa.
6) Koordynacja wysiłków, rozpatrzenie i rozstrzyganie sporów, dotyczące ważniejszych, fachowych zagadnień.

Efekty prac FRL i D będą bezsprzecznie duże; mogą one narzucić tętno gospodarczemu życiu kraju, wydźwigając polskie leśnictwo i drzewnictwo na stanowisko w świecie przodujące.

Zaryzykuję projekt dalej idący.

Może należałoby stworzyć podobne do FRL i D Fachowe Rady we wszystkich główniejszych gałęziach naszej gospodarki narodowej. Prezydia Fachowych Rad tworzyłyby Centralę, która, obejmując całokształt zagadnień gospodarczych kraju, byłaby znakomitym fachowym doradcą dla Rządu. W ten sposób Rząd, opierając się z jednej strony o Radę Krajową i Związki Zawodowe, które są wyrazicielem potrzeb i interesów szerokich mas pracujących, z drugiej strony o Centralę F. R., będącą głosem specjalistów i nauki, mając pod ręką sprężystą administrację — uzyska cztery potężne zaciosy fundamentowe, na których z ufnością będzie można wznosić nową budowlę państwową, w imię postępu, dla dobra obywateli.

Romuald Dziewanowski.

Dział Drzewnictwa

Prywatny przemysł drzewny i jego rola w nowym ustroju gospodarczym

W pierwszym okresie po wyzwoleniu, zakłady przemysłu drzewnego zostały zabezpieczone przez czynniki państwowe bez względu na tytuł własności.

Ustawa o Reformie Rolnej oraz o Mieniu Opuszczonym i Porzuconym dała wprawdzie podstawy prawne do przejęcia przez Państwo znacznych ilości zakładów przemysłu drzewnego, niemniej jednak pozostała jeszcze poważna ilość zakładów przemysłowych, stanowiących własność prywatną. Ustawa o Mieniu Opuszczonym i Porzuconym dała Państwu tylko przejściowo zarząd nad zakładami, stanowiącymi tzw. Mienie Opuszczone, do czasu zgłoszenia się prawnych właścicieli. Należy więc się liczyć z faktem, że prócz zakładów przemysłu państwowego, jest jeszcze przemysł prywatny. Przemysł ten musi być wzięty również w rachubę w pracach organizacyjnych gospodarki drzewnej i musi wziąć udział w życiu gospodarczym Państwa.

Analizując stan przemysłu drzewnego po wojnie, ilość i jakość zakładów przemysłowych oraz ich rozmieszczenie w stosunku do baz surowcowych i biorąc pod uwagę ilość surowca drzewnego (tak z Lasów Państwowych, jak i z lasów komunalnych, gromadzkich i prywatnych poniżej 25 ha), jaką Państwo będzie dysponować w bieżącym roku gospodarczym oraz w latach przyszłych, można stwierdzić już dzisiaj, mimo bardzo przybliżonych danych, że zachodzi dysproporcja pomiędzy ilością zakładów przemysłu drzewnego a ilością surowca, jaki będziemy mogli tym zakładom dostarczyć. Zwłaszcza w bieżącym roku gospodarczym dysproporcja ta zarysowuje się dość jaskrawo, wobec bardzo szczupłych remanentów drzewnych, pozostawionych przez okupanta. Posiadamy ca 2 tysięcy zakładów przemysłu drzewnego, w tym ponad tysiąc tartaków, a do końca roku gospodarczego posiadamy tylko ca 1 milion m^3 tartacznego surowca. W przyszłym jednak roku gospodarczym spodziewamy się pozyskać ca 12 (dwanaście) milionów m^3 surowca, w tym ca 7 milionów m^3 tartacznego, co stworzy dla przemysłu drzewnego odmienną sytuację, niż w roku bieżącym.

Zadaniem więc naszym będzie dostosować nasz przemysł drzewny do możliwości surowcowych, tak w chwili obecnej, jak i w latach przyszłych.

W chwili obecnej posiadamy szacunkowo ca 70% zakładów państwowych i ca 30% zakładów prywatnych, bazy zaś surowcowe znajdują się praktycznie prawie w całości w rękach Państwa. (Na 6 mil. ha ogólnej powierzchni leśnej ca 5 mil. ha stanowi własność Państwa).

Potrzeby Państwa po wojnie w zakresie drewna, zwłaszcza dla celów odbudowy kraju są ogromne, nasze możliwości nie wystarczające. W bieżącym roku gospodarczym w przybliżeniu zapotrzebowania wynoszą ca sześć milionów m^3 surowca tartacznego, posiadamy go zaś zaledwie ca 1 milion m^3. Stwarza to konieczność reglamentacji drewna i w związku z tym stworzenia jednolitej organizacji dla przemysłu drzewnego, podporządkowanej jednemu resortowi, tj. resortowi leśnictwa, a to w celu prowadzenia jednolitej racjonalnej polityki gospodarczej, tak leśnej, jak i drzewnej.

W tej sytuacji powstaje zagadnienie, czy inicjatywa prywatna na odcinku drzewnictwa jest Państwu potrzebna i w jakim zakresie, czy prywatny przemysł drzewny ma rację bytu i możliwości rozwojowe, czy też nie. I z tego zagadnienia należy jasno zdać sobie sprawę tak w odniesieniu do chwili obecnej, jak i bliższej i dalszej przyszłości. W formach organizacyjnych dla przemysłu drzewnego, podległego tak Lasom Państwowym, jak i Ministerstwu Przemysłu, pominięto całkowicie przemysł prywatny. Jest to poważna luka w pracach orgnizacyjnych, luka, która musi być jak najprędzej wypełniona, gdyż w tym stanie rzeczy jest nie do pomyślenia uporządkowanie tej dziedziny gospodarczej, tak ważnej w chwili obecnej dla Państwa. Pominięcie prywatnych zakładów przemysłu drzewnego przy przeróbce drewna, jest gospodarczo niesłuszne, gdyż zakłady te niejednokrotnie są doskonale wyposażone technicznie, nieuszkodzone przez działania wojenne, oraz dogodnie położone od baz surowcowych. Z drugiej strony brak ustawowego nadzoru nad tymi zakładami, stwarza pole do popisu spekulacji.

W chwili obecnej cały szereg tartaków prywatnych przeciera drewno kradzione — Lasów Państwowych, oraz drewno samowolnie wyrąbane z lasów komunalnych, gromadzkich i prywatnych poniżej 25 ha — i drewno to idzie na wolny rynek na cele mniej ważne i pilne, niezgodne z ustalonym planem gospodarczym. Ten stan rzeczy wobec braku surowca na najpilniejsze potrzeby w związku z odbudową kraju, z uruchomieniem przemysłu, jest absurdalny i w skutkach przyniesie olbrzymie straty dla Państwa.

Niezwłoczne wydanie ustawy o reglamentacji drewna, oraz ustawy o państwowym nadzorze nad prywatnym przemysłem drzewnym jest koniecznością chwili. Ustawy te pozwolą nam na zapełnienie luki w organizacji gospodarki drzewnej.

Przedwojenna ustawa przemysłowa, oparta na liberaliźmie gospodarczym, jest dzisiaj nieaktualna. W chwili obecnej, na okres odbudowy kraju, nie może być mowy o liberaliźmie gospodarczym, musi być gospodarka planowa. Zwłaszcza w gospodarce drzewnej, musi być zaprowdzona reglamentacja drewna, oraz wprowadzone koncesjonowanie na prowadzenie zakładów przemysłowych i handlowych.

Powracając do sprawy prywatnego przemysłu drzewnego i jego udziału w życiu gospodarczym Państwa, należy stwierdzić, że inicjatywa prywatna w bieżącym roku gospodarczym, wobec braku surowca, ma możliwości ograniczone, jest jednak pożądana i potrzebna (oddawanie przez Państwo w dzierżawę drobnych zakładów przemysłowych i współdziałanie w wywózce drewna do tych zakładów) W roku zaś przyszłym i w latach następnych, gdy surowca będzie więcej, inicjatywa ta będzie dla życia gospodarczego wprost niezbędna.

Państwo w zakresie przerobu posiadanego surowca nie może się obejść bez przemysłu prywatnego, zwłasz-

cza jeżeli chodzi o daleko posuniętą przeróbkę uszlachetniającą. Tu potrzebna jest daleko posunięta inicjatywa prywatna, tutaj prywatny przemysł drzewny ma widoki rozwoju.

Nowy ustrój gospodarczy, oparty na częściowym upaństwowieniu zakładów przetwórczych, oparty na planowej gospodarce, nie wyklucza istnienia inicjatywy prywatnej, nie wyklucza istnienia prywatnych zakładów przemysłowych. Inicjatywa prywatna jest niezbędna dla życia gospodarczego Państwa i musi być wciągnięta w orbitę czynników koniecznych do wykonania szeroko zakreślonych planów gospodarczych. Niezbędność czynnika prywatnego w życiu gospodarczym Państwa znalazła niejednokrotnie swój wyraz w przemówieniach Ministra Przemysłu, niestety, jak dotąd, nie została nakreślona ani rola, ani formy organizacyjne dla tego przemysłu w ramach ogólnej organizacji drzewnictwa.

Zasadniczo przemysł prywatny powinien objąć średnie i mniejsze zakłady przemysłu, zwłaszcza zakłady dalszej przeróbki surowca, przemysł zaś państwowy większe zakłady o znaczeniu kluczowym w danej branży.

Z tego wynika, że część zakładów przemysłowych, znajdujących się obecnie w rękach Państwa, winna przejść stopniowo w ręce prywatne. Będzie to jednakże tylko wtedy celowe, jeżeli Państwo będzie miało ustawowo zapewnioną kontrolę nad przemysłem prywatnym.

Tak dzierżawcy, jak i właściciele prywatnych zakładów, wzięliby udział w produkcji, tylko na specjalnych z góry określonych warunkach. Warunki te z jednej strony muszą być atrakcyjne dla prywatnego przedsiębiorcy, a z drugiej strony muszą wykluczyć nadużycia. W chwili obecnej warunki te wyglądałyby w przybliżeniu, jak następuje:

1) Przydział surowca związany byłby ściśle z obowiązkiem wywiezienia tego surowca z lasu we własnym zakresie.

2) Produkcja wykonania byłaby ściśle według dyrektyw Ministerstwa Leśnictwa, jako resortu odpowiedzialnego za całość gospodarki drzewnej w Państwie.

3) Wynagrodzenie za wywózkę surowca z lasu i jego przeróbkę byłoby określone w gotówce, względnie w naturze, tj. w wyprodukowanym materiale.

W tym drugim wypadku, który byłby bodaj słuszniejszy i więcej atrakcyjny dla obu stron (tj. dla właściciela surowca i przedsiębiorcy), określona byłaby część przypadająca właścicielowi surowca, uzyskana reszta stanowiłaby wynagrodzenie przedsiębiorcy z tym jednak warunkiem, że nie miałby on prawa swej części produkcji sprzedać na wolnym rynku wg własnego uznania; część ta zostałaby sprzedana przez zjednoczenie branżowe (do którego przedsiębiorca musiałby należeć) po cenach wolno - rynkowych na rachunek przedsiębiorcy. Klauzula ta jest konieczna z tego względu, aby z jednej strony zainteresować przedsiębiorcę w jak najlepszym wyzyskaniu surowca, z drugiej zaś aby utrudnić mu robienie nadużyć.

Takie ujęcie sprawy jest konieczne w chwili obecnej, w latach późniejszych warunki te uległyby zmianom; prywatni przedsiębiorcy mogliby kupować surowiec na własny rachunek i wtedy mogliby dysponować częścią, względnie nawet całością produkcji.

Taka byłaby mniej więcej rola prywatnego przemysłu drzewnego w nowym ustroju gospodarczym, formy organizacyjne zaś winny być dostosowane do tej roli.

Organizacja przemysłu prywatnego winna być oparta na samorządzie gospodarczym. Powinny powstać terytorialne zjednoczenia branżowe, podporządkowane Izbom Przem.-Handl. Do zjednoczeń tych należeliby obowiązkowo wszyscy kupcy i przemysłowcy drzewni.

Za pośrednictwem zjednoczeń branżowych Państwo wykonywałoby nadzór nad przemysłem prywatnym.

Dopuszczenie kontrolowanej inicjatywy prywatnej do przemysłu drzewnego niewątpliwie da dobre wyniki, zapewni rozwój polskiemu drzewnictwu w kierunku stosowania nowych, lepszych metod przeróbki surowca, jego lepszego wykorzystania, co zapewni większą rentowność zakładom przmysłowym i da poważne oszczędności w materiale drzewnym.

Józef Sułocki.

O przemyśle sklejkowym (dyktowym) w Lasach Państwowych

Stan i rozwój tego przemysłu w Lasach Państwowych przed wojną.

Lasy Państwowe przystąpiły do własnego przerobu surowca na sklejki (dykty) w 1932 roku. Od tamtego czasu L. P. zagadnienie to postawiły na odpowiednim poziomie organizacyjnym, technicznym, - wreszcie — handlowym.

Punktem wyjścia było przerwanie marnotrawstwa surowca przez kupców i przemysłowców drzewnych, którzy przy odbiorze odrzucali znaczny jego odsetek, narażając gospodarstwo leśne i Skarb Państwa na straty. Otrzymywano wówczas nawet z cennych drzewostanów we wschodnich Dyrekcjach L. P. znikome ilości surowca sklejkowego, reszta była kwalifikowana jako opał.

Przerób we własnym zarządzie powiększył i rozszerzył zastosowanie przemysłowe surowca olszowego i brzozowego. Wprowadzono do przerobu na sklejki surowiec w klasach jakościowych i wymiarowych, dotychczas nieznanych. Przemysł Lasów Państwowych nie dyskwalifikował drewna, jak dotychczasowy odbiorca prywatny, wyróbka leśna przestała być ograniczona nieuzasadnionymi technicznie, ani handlowo wymaganiami fabryk prywatnych.

Nie zwiększając etatów rębnych, rozszerzono zatem w Lasach Państwowych podstawę surowcową przemysłu sklejek. Przez zastosowanie w możliwie szerokim zakresie najtańszego przewozu surowca — spławem, przerób drewna nawet kategoryj najniższych stał się opłacalny. Z tego drewna wyprodukowano i wprowadzono na rynek po raz pierwszy najtańsze sortymenty sklejek niższych gatunków, dostępne dla szerszych rzesz konsumentów w kraju (towar tzw. „SK”). Surowiec, pozostający dotychczas na zrębach jako opał, przetworzony na półfabrykaty w postaci sklejek czy oklein (fornierów), stał się bardziej pożyteczny, jako produkt drzewny możliwie uszlachetniony.

Upowszechniono zatem stosowanie sklejek, rozszerzo-

no ich spożycie, jako najbardziej — obok płyt z drewna spilśnionego — nowoczesnego i technicznie racjonalnego tworzywa z surowca drzewnego.

Wkrótce fabryki sklejek L. P. stanęły na wcale dobrym poziomie organizacji i techniki. Prawda, że początkowo szczupłe kadry młodych inżynierów i techników postawiono do pracy, ale równocześnie z produkcją odbywało się szkolenie sił technicznych:

Praca szła w halach i w laboratoriach. Zapał, z jakim pracowano, pozwolił dość szybko przezwyciężyć początkowe trudności i wystąpić z towarem standaryzowanym, o znacznej skali sortymentów i nienagannym technicznie.

Stanowisko, zajęte w niedługim czasie przez Lasy Państwowe w handlu drzewnym zamorskim, było świadectwem jakości towaru, a także koniecznej w handlu elastyczności i skrupulatnej solidności kupieckiej tego resortu.

Lasy Państwowe przodowały jakościowo, a może ilościowo, w krajowym eksporcie sklejek standaryzowanych. Znak fabryczny: białe znaki L. Orzeł P. na czerwonym polu — był dobrze znany w portach wyładunkowych świata. Znała go W. Brytania, Argentyna, Afryka Południowa, nie licząc około dwudziestu innych rynków zagranicznych.

Sumując: Lasy Państwowe przełamały wówczas szkodliwe dla lasów stanowisko monopolistycznych odbiorców surowca, osiągnięto zatem — zgodnie z ogólnym interesem gospodarczym kraju — bardziej ekonomiczne wyzyskanie tego drewna. Opracowano i opanowano w detalach cały cykl przerobu surowca, od wyróbki w lasach — na nowych zasadach — aż do pracy kontrolnej nad wyrobem sklejek i — badawczej laboratoriów fabrycznych, wreszcie — zorganizowano zbyt.

Powołana wówczas do pracy spedycyjnej i przeprowadzania rozrachunków w handlu drzewnym zagranicznym Lasów Państwowych oraz — prowadząca zbyt drewna i jego półfabrykatów na rynku krajowym — firma „Paged" (w której przeważającym udziałowcą był Skarb Państwa) — wytrzymała próbę życia.

Nie tylko organizacja użytkowania i przerobu drewna, ale i organizacja zbytu — okazała się celowa i rokowała dobre wyniki rozwoju.

Celem tego krótkiego nawrotu do okresu z przed wojny jest podkreślenie i uwypuklenie dotychczasowego dorobku Lasów Państwowych w dziedzinie przemysłu sklejkowego i okleinowego (fornirowego).

Kwestia oszczędności surowca.

Pierwszym postulatem gospodarki drzewnej krajowej na dzisiaj i na przyszłość — jest bezkompromisowa oszczędność drewna, które należy do surowców kluczowych, a którego jest bezpowrotnie mniej w Polsce i na całym świecie.

Zasadzie tej użytkowanie lasów musi być ściśle podporządkowane. Wobec radykalnego wyniszczenia naszych lasów—wszędzie, a zupełnej ich likwidacji w niektórych częściach kraju, zatem — poważnego uszczuplenia powierzchni leśnej — stoimy wobec chronicznego głodu drzewnego. Posiadając tak niski już odsetek zalesienia kraju i niską stosunkowo jakość drzewostanów, jakie pozostały, musimy wiedzieć, że wkroczyliśmy na rynku wewnętrznym w stan permanentnego niedoboru drewna. Dlatego też — w granicach najbliższych pokoleń — własne wysiłki nie pozwolą wyrównać naszego głodu drzewnego; przywóz surowca drzewnego będzie konieczny.

Złagodzić natomiast kryzys drzewny może mobilizacja wszystkich dostępnych zasobów drzewnych, bez względu na ich jakość techniczną, w sposób nienaruszający kapitału drzewnego naszych lasów.

Szczególnie zasoby drewna do wyrobu sklejek: olszy i brzozy oraz szlachetnych oklein: dębu, jesionu — są szczupłe i nie pokryją zdolności przetwórczej fabryk. Umiejętne wykorzystanie skromnych pozostałości naszych zapasów drewna rodzajów liściastych jest szczególnie doniosłe. Należy, aby przemysł sklejek i oklein przerabiał surowiec nie tylko niższej i najniższej jakości, czego Lasy Państwowe dokonały przed wojną, ale należy, aby przerabiał obecnie drewno, głównie rodzajów drzew iglastych.

Lasy Państwowe mogą przerobić, pod swoim zarządem albo kontrolą, surowiec tak, jak idzie z lasów, bez rąbania go w opał, pozwólcie nam tylko postawić odpowiednio przemysł przetwórczy.

Lasy Państwowe są praktycznie — jedynym — wielkim dysponentem surowca, ponieważ podaż drewna z drobnych lasów (o powierzchni do 25 ha) i z lasów samorządowych ma lokalne znaczenie.

Jako masowy, niemal monopolistyczny producent drewna i — jedyny, naczelny ośrodek dyspozycyjny surowca w kraju, Lasy Państwowe są powołane, aby koordynować gospodarkę leśną i drzewną w przemyśle sklejek i oklein — w szczególności.

Koordynacja gospodarki drzewnej: leśnej i przemysłowej

Jeden ośrodek kierowniczy dla produkcji leśnej surowca i jego przerobu — do półfabrykatów drzewnych włącznie, może zapewnić i ekonomię surowca, będącą obecnie zasadą naczelną, jak i sprawność całego procesu przerobu drewna. Niemożliwa jest należyta wydajność pracy bez właściwej koordynacji wszystkich etapów organizacyjnych przemysłowego przerobu drewna.

Jeden wspólny zarząd: lasów, jako dostawców drewna i — fabryk — konsumentów tego surowca, łatwiej przezwycięży trudności zaopatrywania zakładów w istniejącej „pogoni za surowcem".

W wypadku braku drewna danego rodzaju, Lasy Państwowe stosunkowo szybko — bez żadnych formalności — przystępują do własnego przerobu surowca innego rodzaju lub jakości. Ta konieczna elastyczność organizacji przerobu surowca w okresie dotkliwego obecnego głodu drzewnego, a jednocześnie rozległych potrzeb odbudowy kraju i Warszawy — zasługuje na uwagę.

Wiadomo, że własne zakłady przemysłowe nie dyktują wymagań jakościowych do przydzielonego surowca, jak to czyni zawsze osoba trzecia, z którą techniczne i finansowe wyceny surowca zawsze natrafiały na trudności.

Szkodliwe dla naszych lasów marnotrawstwo surowca w przeszłości, wynikało — jak wiadomo — z kwalifikowania i odrzucania drewna przez prywatnych nabywców — przemysłowców, kupców i eksporterów surowca, gdyż, niestety, wskutek aberacji ówczesnej polityki gospodarczej — odbywał się wywóz surowca olszowego i brzozowego, jakościowo najcenniejszego, ze szkodą dla naszych lasów i własnego przemysłu drzewnego.

Po prostu, karmiliśmy znakomitym surowcem przemysł konkurencyjny w krajach ościennych.

Wniosek końcowy.

Kwalifikacje rzeczowe w postaci dokonanych osiągnięć dotychczasowych przed wojną w dziedzinie: eko-

nomii surowca, organizacji przemysłowego jego przerobu, udoskonalenie techniki wytwarzania, polepszenia produktu, obsługi odbiorców — dały Lasom Państwowym tytuł nie tylko do prowadzenia omawianego przemysłu drzewnego we własnym zarządzie, ale również — dalszego rozszerzenia zakresu przemysłowego przerobu surowca.

Dążmy do stosowania co raz racjonalniejszych i nowoczesnych metod technicznych, opartych na przemyśle miazgi drzewnej — punkt wyjścia dla wyrobu płyt, który wyprzeć powinien w dużej mierze tartacznictwo i nawet przemysł sklejkowy.

Antoni Wierzbicki.

Z życia Związku

ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU ZAWODOWEGO.

Komisja Organizacyjna.

Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Przemysłu Drzewnego i Gospodarstw Leśnych, działająca na prawach Tymczasowego Zarządu Głównego, powołana w składzie następującym:

1) Przewodniczący: Ratka Stefan, w/m Rada Okr. Zw-Zaw., Strzelecka Nr 2.
2) Sekretarz: Sobolewski Marian, w/m Rada Okr. Zw. Zaw.
3) Członek: Neumark Stanisław, w/m Dyr. Nacz. Lasów Państw.
4) Członek: Ludziński Marian, w/m Dyr. Nacz. Lasów Państw.
5) Członek: Sadurski Franciszek, w/m Dyr. Nacz. Lasów Państw.
6) Członek: Mikołajczyk Witold, w/m Dyr. Okr. Lasów
7) Członek: Domagała Zygmunt. Lublin — Dyr. Okr. Lasów Państw., Lublin.
8) CzłLonek: Rzepczyński Teofil. Kraków. Rada Okr. Zw. Zaw.
9) Członek: Ihnatowicz Stanisław. Częstochowa. Państwowy Inspek., Leśna, II Al. Nr 18.

podaje do wiadomości, że zgodnie z postanowieniem Komisji Centralnej Zw. Zaw. zostaje powołany do życia jednolity Związek Zawodowy, obejmujący wszystkich zatrudnionych w leśnictwie i w zakładach mechanicznej obróbki drewna.

W celu wyboru Zarządu Głównego odbędzie się **dnia 29 i 30 lipca 1945 r.** w Łodzi w lokalu Rady Okręgowej Zw. Zaw. przy ul. Strzeleckiej Nr 2 Walny Zjazd Delegatów ze wszystkich oddziałów Związku.

Komisja Org. ustaliła, że Oddziały Związku należy organizować w/g powiatów.

Zgodnie z podstawową zasadą budowy jednolitego Związku — dotychczasowe organizacje zawodowe, zarówno pracowników przemysłowo - drzewnych, jak i leśników, łączą się w jeden oddział Związku pod tymczasową nazwą: „Zw. Zaw. Robot. i Pracow. Przemysłu Drzewnego i Gospodarstw Leśnych". W tym celu w każdym powiecie w oparciu i porozumieniu z powiatowymi Radami Zw. Zawodowych, należy zwołać walne zebranie członków, celem wyboru władz Oddziału i delegatów na Zjazd w Łodzi. (Walne zebrania oddziałów mogą być zastąpione przez zebrania Zarządów, względnie delegatów lokalnych Kół Związku).

Do zwołania i przeprowadzenia walnych zebrań oddziałów upoważnia się sekretarzy tych oddziałów, których siedziba znajduje się w lokalnej Radzie Zw. Zawodowych. W razie braku takowych—Członek Związku, wyznaczony przez Prezydium Powiatowej lub Okręgowej Rady Związków Zawodowych.

Tymczasowy Zarząd Oddziału składa się z 10 osób, w tym 3 zastępców, w oddziałach, liczących do 500 członków. W oddziałach, liczących ponad 500 członków —Zarząd składa się z 16 osób, w tym 5-ciu zastępców.

Komisja Rewizyjna oddziału winna składać się z 3 członków i 2 zastępców, a Sąd Koleż. Oddziału z 5-ciu członków i 2 zastępców—wszyscy wybierani przez Walne Zebranie Oddziału.

Prócz tego powinny być utworzone Komisje Gospodarcze, Kult.-Oświatowe, Sportowe i in.

Liczba delegatów na zjazd zależy od ilości członków oddziału:

od 89 do 279 — 1 delegat
„ 280 „ 479 — 2 delegatów
„ 480 „ 679 — 3 delegatów itd.

Protokóły z odbytych walnych zebrań oddziałów z podaniem w nich daty i miejsca zebrania, imiennej listy obecnych na zebraniu, składu Zarządu i nazwisk delegatów oraz liczby członków winny być możliwie jeszcze przed Zjazdem przysłane do Komisji Organizacyjnej — Łódź, Strzelecka Nr 2, obok krótkiego sprawozdania z dotychczasowej działalności oddziału.

Wysokość składek do Związku ustala się z dniem 1.VII br. na 1% od zarobku brutto, wpisowe wynosi zł. 3.

Komisja Organizacyjna Związku czyni starania w Ministerstwie Komunikacji o uzyskanie ulg kolejowych w postaci bezpłatnego biletu powrotnego z Łodzi do miejsca zamieszkania delegata. Komisja Org. zapewnia bezpłatne obiady i noclegi bez pościeli.

Przyjeżdżający na Zjazd zgłaszają się do gmachu Rady Okręgowej Zw. Zaw., ul. Strzelecka 2, III piętro, pokój nr 317.

Wszystkie Oddziały Związku obowiązane są w jak najkrótszym terminie **wpłacić 40% składek za m-c maj i czerwiec 1945 r. na koszty Zjazdu.**

Wpłaty należy wnosić do Banku „Społem" w Łodzi przy Al. Kościuszki nr 47 na konto czekowe nr 130 **Komisji Organizacyjnej Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Przemysłu Drzewnego i Gospodarstw Leśnych.**

Wpłaty można dokonywać za pośrednictwem lokalnych oddziałów B-ku „Społem", lub za pośrednictwem poczty.

GŁOSY Z TERENU.

Nadchodzące z terenu wiadomości o życiu i warunkach pracy w lesie i zakładach przemysłu drzewnego dają obraz codziennych trosk i zagadnień, wymagających szybkiego rozwiązania.

Z Przemyśla donoszą nam o ciężkiej sytuacji, w jakiej znaleźli się zwolnieni z pracy gajowi z lasów prywatnych, przejętych obecnie przez administrację państwową. Gajowi ci, którzy mają często ponad 40 lat pracy zawodowej w lesie, dziś nie są już zdolni do pełnienia swych obowiązków, lub też w związku z przeprowadzoną reorganizacją n-ctw, zostali zwolnieni z pracy, jako byli pracownicy lasów prywatnych, nie nabyli w administracji państwowej żadnych praw emerytalnych, nie mogą więc korzystać z żadnego zaopatrzenia na starość; w administracji b. lasów prywatnych wspomniani

gajowi otrzymywaliby, zgodnie z ustalonymi zwyczajami, czy też dobrymi obyczajami, zaopatrzenie do końca życia. Obecnie nie otrzymują niczego, nie nabyli również praw emerytalnych w Ubezpieczalniach Społecznych, jako pracownicy leśni byli ubezpieczeni tylko od wypadku. Przyjście z pomocą tym ludziom jest sprawą niecierpiącą zwłoki. Podobnie przy parcelacji gruntów folwarcznych pominięto w przeciwieństwie do pracowników rolnych, pracowników leśnych, jako korzystających z gruntów deputatowych. Z chwilą zwolnienia z pracy ludzie ci zostali bez gruntów przydziałowych i bez deputatów rolnych.

Następną sprawą jest zaopatrzenie wdów i sierot po leśnikach lasów prywatnych, którzy zginęli w czasie okupacji oraz po ustąpieniu Niemców w okresie przed przyjęciem ich do służby w lasach państwowych. Wdowy i sieroty po tych leśnikach nie mają dotychczas, formalnie biorąc, prawa do żadnych świadczeń ze strony l. p., słuszność jednak wymaga, aby i to zagadnienie znalazło właściwe zrozumienie i rozwiązanie.

Znaczna część pracowników terenowych, szczególnie gajowych i robotników tartacznych, ma zniszczone obuwie i odzież. Ceny tych artykułów są tak wysokie na t. zw. wolnym rynku, że robotnik jest skazany na chodzenie w łachmanach... Szereg nadleśnictw (Płońsk, Błogie, Pajęczno), przedstawiając tę sprawę, urastającą dzisiaj naprawdę do rozmiarów problemu, prosi o poruszenie jej, aby jak najprędzej zaopatrzyć pracowników leśnych w obuwie i odzież (drelich i sukno mundurowe), po cenach urzędowych, dostępnych dla kieszeni pracownika.

Wobec faktu dość częstego pojawiania się uzbrojonych band w lesie, pracownicy leśni są narażeni na utratę życia lub też grozi im ograbienie z resztek mienia, pozostałego po zawierusze wojennej. Część gajowych posiada broń śrutową, która jednak jest niewystarczająca do obrony, inni nie mają żadnej broni. Napotyka się na dość duże trudności ze strony Władz Bezpieczeństwa w prolongowaniu lub wydawaniu stałych zaświadczeń na posiadanie broni, oraz w uzyskaniu zezwoleń dla nowych pracowników, którzy broni jeszcze nie mają.

Osobnego omówienia wymagałaby sprawa zaopatrzenia pracowników leśnych i tartacznych w żywność. Zaaprowidowanie jest na ogół niedostateczne, dostarczanie i rozdział artykułów pierwszej potrzeby najwyraźniej kuleje; wymaga to również gruntownej naprawy, jednolitych wytycznych, obowiązujących wszędzie i wszystkich w terenie. **M. L.**

Kronika

Ogólne zebranie pracowników Dyrekcji Naczelnej L. P.

Stosownie do tradycji w każdą ostatnią sobotę miesiąca odbywają się ogólne zebrania pracowników Dyrekcji Naczelnej L. P. Na program składają się: część oficjalna i część rozrywkowa wraz z herbatką.

Wobec przeszkód natury technicznej ostatnia t. zw. „sobótka" odbyła się zamiast w ostatnią sobotę czerwca, dnia 7 lipca 1945.

W części oficjalnej, zagajonej przez Dyrektora Naczelnego L. P. ob. Żemisa, znalazły się następujące sprawozdania:

Ob. inż. Kazimierza Maciejowskiego, kierownika Biura Hodowli i Ochrony Lasu, na temat: „Sprawy zalesień w roku 1944/45 i zadania Hodowli Lasu na przyszłość". *)

Ob. inż. Stanisława Kozerskiego, szefa Działu Użytkowania i Zbytu Drewna, na temat: „Z działalności L. P. na polu eksploatacji lasu i przemysłu drzewnego". **)

Ob. prof. Jana Kloski na temat „Zagadnień Szkolnictwa Leśnego".

Po referatach wywiązała się dyskusja, przy czym poszczególni mówcy podkreślali znaczenie dotychczasowych osiągnięć L. P.

Dyrektor Naczelny ob. Żemis w swym końcowym przemówieniu polecił, aby najbardziej zasłużonych pracowników tegorocznej wiosennej akcji zalesieniowej przedstawić do wyróżnienia.

Po części oficjalnej odbyła się część rozrywkowa, na którą złożyły się produkcje artystyczne oraz piękny i interesujący wykład dra Stefana Jarosza, kierownika oddziału rezerwatów i parków narodowych Instytutu Badawczego L. P. pt. „Wrażenia z kilkuletniej podróży krajoznawczo-botanicznej po St. Zjednoczonych A. P.".

Prelegent — znany sprzed wojny, wybitny podróżnik i entuzjasta Polski wśród Polonii zagranicznej — z właściwą sobie swadą poprowadził słuchaczy „szlakami swych wędrówek", ale w sposób tak mistrzowski, że słuchacze razem z nim przeżywali wszystkie dole i niedole „jego włóczęgi", tym bardziej, że wykład ilustrowany był pięknymi przeźroczami. Był on tym więcej wartościowy iż poza momentami natury krajoznawczej— prelegent podzielił się swymi spostrzeżeniami odnośnie psychiki mieszkańców Ameryki, a przede wszystkim nastrojów tamtejszej Polonii, z wyraźnym podkreśleniem nostalgii naszych Rodaków. Imponujący zarówno formą, jak też treścią, wywarł wykład na słuchaczach niezapomniane wrażenie.

Objęcie urzędowania przez nowego Ministra Leśnictwa

W dniu 13 lipca 1945 r. objął urzędowanie nowomianowany Minister Leśnictwa ob. Stanisław Tkaczow.

O godz. 13 zebrali się wszyscy pracownicy dotychczasowej Dyrekcji Naczelnej L. P. w świetlicy. Do zebranych przemówił ob. Minister wzywając ich do jak najgorliwszej pracy dla dobra Państwa i Leśnictwa, zaznaczając, że dopiero jak najściślejsza współpraca i wzajemne zrozumienie może przynieść dodatnie rezultaty. Równocześnie ob. Minister podkreślił, że dołoży wszelkich starań aby stworzyć odpowiednie warunki pracy i bytu dla wszystkich pracowników leśnych i przemysłu drzewnego.

Z kolei przemówił dotychczasowy Dyrektor Naczelny L. P. ob. Stanisław Zemis, który w krótkich słowach scharakteryzował dotychczasową pracę Dyrekcji Naczelnej oraz swój stosunek do pracowników.

Imieniem pracowników Dyrekcji Naczelnej przemówił ob. dyr. Wacław Rogiński, żegnając dotychczasowego Dyrektora Naczelnego, a witając nowego Ministra, deklarując ze strony pracowników jak najbardziej lojalną współpracę.

Pożegnanie Dyrektora Naczelnego Lasów Państwowych ob. Stanisława Zemisa.

W dniu 14 lipca 1945 r. w godzinach popołudniowych w przystrojonej kwiatami i zielenią świetlicy zebrali się

*) Sprawozdania te będą drukowane w całości w następnym N-rze „Głosu Lasu".

urzędnicy Dyrekcji Naczelnej L. P. (obecnego Ministerstwa Leśnictwa) oraz reprezentacji poszczególnych Dyrekcji Okręgowych.

Wśród podniosłego nastroju pierwszy zabrał głos sędziwy Dyrektor Dyrekcji Okręgu Warszawskiego L. P. ob. Wacław Rogiński. Mówca w pięknych słowach nakreślił dwie zasadnicze zasługi ob. Zemisa, a to: upaństwowienie lasów i utworzenie Ministerstwa Leśnictwa. Nawązując do początku XIX stulecia odkąd cały szereg wybitnych polskich leśników stawiał sprawę oddania wszystkich lasów pod wyłączną opiekę i nadzór państwa — jako zasadnicze tezy swej działalności, poprzez nazwiska Karola Tyzenhausa, Władysława Platera, Jana Połujańskiego (1824 rok), Henryka Strzeleckiego, założyciela Polskiego Towarzystwa Leśnego oraz pierwszego redaktora „Sylwana" (1872 r.), Władysława Tynieckiego, aż do czasów najnowszych tj. Jana Miklaszewskiego, Władysława Studniarskiego i wybitnego entuzjasty idei upaństwowienia lasów poety-leśnika Kazimierza Bielańskiego podkreślił z całym naciskiem okres 150 lat, jako okres zmierzający do realizacji tych postulatów, które ustępującemu Dyrektorowi Naczelnemu przypadło w zaszczytnym udziale.

Kończąc swe przemówienie wzniósł toast: „Dyrektor Naczelny i kochany Nasz Kolega na niwie pracy dla dobra Ojczyzny i Lasów Polskich niech nam żyje!"

Z kolei w krótkich i serdecznych słowach pożegnał ob. Żemisa dotychczasowy wicedyrektor Dyrekcji Naczelnej L. P., a obecny wiceminister ob. inż. K. Iwanowski, dziękując mu za dotychczasową pracę dla dobra lasów i leśnictwa.

Imieniem kolegów współpracowników Dyrekcji Naczelnej L. P. pożegnał ob. Żemisa, dotychczasowy Szef Działu Organizacji i Inspekcji ob. inż. Jan Świąder.

Przemówienie jego, to nie tylko wytworna co do formy literackiej wiązanka myśli i uczuć, żywionych do ustępującego Dyrektora Naczelnego, ale wprost imponujące i wnikliwe studium psychologiczne osoby Dyrektora, jako człowieka i obywatela. Wśród wielu trafnych porównań, charakteryzujących sylwetkę Dyrektora, tj. Jego skromność, dobroć — mimo pozorów szorstkości, wyjątkową łatwość w obcowaniu z ludźmi, gorliwość i obowiązkowość w pracy — może najbardziej uwypuklił zasadniczy rys charakteru żegnanego Dyrektora następującymi słowami:

„Żyjemy w czasach trudnych, ale wielkich zarazem, czasach przemian społecznych, których wagę i sens niezawsze jesteśmy w stanie zrozumieć i ocenić.

Wiemy, że stosunek Pana Dyrektora do tych idących światem przemian jest wyraźnie sprecyzowany.

Wiemy, że swój światopogląd zdobył Pan w ciężkich zmaganiach ze sobą, że jest on wynikiem konsekwentnej **myśli** i rozlicznych **dyskusyj**, że zdobył go Pan poprzez **naukę** i ciężką **pracę**.

Wiemy, że światopogląd ten, to nie szyldzik, ani tania etykietka, która zmienia się zależnie od koniunktury. Nie należy Pan do tej kategorii ludzi, która szuka rozwiązań łatwych i idzie po linii najmniejszego oporu.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w takim dużym zespole ludzi, z jakich składa się Dyrekcja Naczelna i jaki zebrał się dziś, aby Pana pożegnać nie wszyscy światopogląd przez Pana Dyrektora wyznawany w jednakowym stopniu podzielają.

Nie mam natomiast wątpliwości, że wszyscy bez wyjątku światopogląd ten i wynikającą z niego postawę moralną Pana Dyrektora wysoko szanują nie tylko przez szacunek dla Pana, ale także dlatego, że nie mogą nie przyznać, że między tym światopoglądem i postępowaniem Pana Dyrektora, zarówno kiedy chodzi o rzeczy wielkie, jak i małej wagi, zachodzi całkowita harmonia.

Uważam, że przez takie wyznanie odnosi Pan Dyrektor sukces nie tylko jako **człowiek**, ale także jako **przedstawiciel ugrupowania**, które Pan na naszym terenie **reprezentował**"...

Piękne to i wzruszające przemówienie zakończył ob. Świąder życzeniem pomyślności na dalszą drogę życia i wręczył ob. Żemisowi symboliczny podarek w postaci srebrnej papierośnicy, jako dowód szczerych uczuć wszystkich pracowników Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych.

Imieniem Związku Zawodowego Robotników i Pracowników leśnych i Przemysłu Drzewnego pożegnał ob. Żemisa Przewodniczący Tymczasowego Zarządu Głównego ob. Zygmunt Domagała.

Prof. dr Franciszek Krzysik podziękował dyr. Żemisowi za życzliwość w organizowaniu Instytutu Badawczego L. P. z centralą w Łodzi i Oddziałami w Białowieży i Krakowie.

W imieniu leśników z terenu przemówił Dyrektor L. P. okr. białostockiego ob. Łukaszewicz.

Ponadto przemawiali jeszcze ob. ob. Bulanda, Jarosz Kowalski i Jędrysik. Wszystkie przemówienia były nacechowane życzliwością i uznaniem, jaką cieszyła się osoba żegnanego, jako szefa i człowieka.

Na zakończenie odpowiedział Dyr. Żemis, zaczynając następującymi słowami:

„Koleżanki i koledzy!

Serdeczność, jaką mi okazywaliście i jaką mi okazujecie onieśmiela mnie i wprowadza w poważne zakłopotanie. Wszak odchodzę od Was jako dłużnik. Jako dłużnik, któremu anulujecie wszystkie zaciągnięte długi, ale jeszcze dopłacacie do nich wartościami najwyższymi, bo serdecznością i przyjaźnią".

Przechodząc z kolei do wyznania swego „credo", jako człowieka, mającego od najwcześniejszej młodości specjalny sentyment do lasu i analizując dotychczasowe wyniki pracy na terenie L. P. ob. Żemis stwierdził między innymi:

„Nie trzeba być fałszywie skromnym, trzeba stwierdzić, że zrobiliśmy kawał porządnej roboty. Lecz tego nie zrobiłem ja, a zrobiliśmy to my. Wy, leśnicy ze mną. Odchodząc od Was dowiedziałem się, że zostałem nagrodzony Złotym Krzyżem Zasługi. Odznaczenie to przyjmuję, lecz przyjmuję go nie dla siebie, ale przyjmuję jako uznanie dla całego leśnictwa polskiego. Pragnąłbym Krzyż ten utysiąckrotnić i zawiesić na piersiach tysięcy leśników polskich. Chciałbym go rozkruszyć na tysiączne drobiny i każdą drobinę tego uznania przekazać w duszę Waszą.

Nie ja zostałem odznaczony, a myśmy zostali odznaczeni.

Ten kawał porządnej roboty, zrobiony przez Was, za który ja zbieram laury, to poważne zawstydzające mnie zobowiązanie moje wobec Was, kolegów"....

Wypowiedziane słowa, chyba najdobitniej charakteryzują skromność i prostotę żegnanego Dyrektora.

W poważnym i podniosłym nastroju uroczystość pożegnania przeciągnęła się kilka godzin.

Program prac Ministerstwa Leśnictwa

Po pożegnaniu Dyrektora Naczelnego ob. Żemisa odbyło się w tej samej sali zebranie wszystkich pracowników Ministerstwa Leśnictwa, na którym ob. wiceminister inż. K. Iwanowski wygłosił przemówienie na temat przyszłych prac Ministerstwa oraz zagadnień pracowniczych.

Nawołując ogół pracowników do lojalnej współpracy zaznaczył, że zmiany na poszczególnych stanowiskach — o ile będą miały miejsce — będą podyktowane, wyłącznie dobrem służby. W dyskusji nad Jego exposé zabierali głos ob. ob. inż. Korzeniowski, dyr. Bulanda, dyr. Paszyński i dr Jarosz. **K. K.**

Komunikaty

Spółdzielnia „LAS" dla ekspl. leśnych użytków ub. z odp. udziałami w Łodzi.

Oczekiwana przez ogół leśników spółdzielnia stała się faktem dokonanym. Statut spółdzielni po ostatecznym zredagowaniu został definitywnie zatwierdzony i w sądzie Okręgowym w Łodzi zarejestrowany pod Nr 46/45 zgodnie z art. 5 Ustawy o Spółdzielniach do rejestru wciągnięty.

Rozpoczynamy pracę pod hasłem: „Wszyscy pracownicy leśni —członkami spółdzielni. Nikogo w szeregach członków zabraknąć nie może. Każdy pracownik leśny staje się naszym współpracownikiem, dla każdego pracownika leśnego spółdzielnia nasza staje się jego własnym warsztatem pracy.

Na torze pracy stajemy w zawody o lepsze utro. Wkraczamy w dziedzinę rozwiązywania problemów społeczno-gospodarczych, wkraczamy śmiało, bo czujemy, że jesteśmy do tego powołani i przygotowani

Pracą pozytywną zapoczątkowujemy zdrowy proces powrotu do normalizacji i racjonalizacji.

Użytki uboczne. Słowo tak mało społeczeństwu mówiące, a jakżeż jednak głęboko przez rzesze leśników rozumiane. Ogrody na powierzchni kilku milionów ha, z całym przepychem niewyczerpanych bogactw. Bogactwo narodowe, bogactwo społeczne, bogactwo powszechne.

Gdybym na tym miejscu ośmielił się wyliczyć wartość bogactw po które sięgamy, zmuszony był bym operować tak ogromnymi cyframi, że nie zdziwiłbym się, gdyby mię spotkał zarzut majaczenia lub „białej gorączki". Dlatego niech wtajemniczeni sami zadadzą sobie trud wyliczenia, niech inni kwestionują. Nam obojętne. Rzeczywiście opanowani „białą gorączką" pracy„ zapału i wytrwania, przystępujemy do realizacji zamierzeń, sięgając do sezamu niewyczerpanych bogactw leśnych. Najszerszym warstwom pracującym udostępnimy korzystanie z produktów które dotychczas były dla nich albo niedostępne względnie z tych czy innych przyczyn niedoceniane.

Jagody czarne we wszelakiej postaci, leśne maliny, borówki, żurawiny, czarne leśne porzeczki. Wszystko owoce zdrowe, wysokoodżywcze, a z przyczyn zasadniczej natury w nieznacznym tylko stopniu konsumowane. Dalej soki z owoców leśnych, pełnowartościowe, grzyby świeże i suszone, marynowane i suszone, mączka grzybna. Rośliny lecznicze-zioła. Artykuły przemysłowe jak żywica, kora garbarska, wiklina, torf, wszelkiego rodzaju kopaliny. Szkółki drzew owocowych, pszczelnictwo. Możnaby bez końca wyliczać wszelakie bogactwa, które w lasach mamy do dyspozycji. Po to wszystko właśnie sięgamy i oby zamiary nasze znalazły zrozumienie i poparcie wśród ogółu leśników.

Co prawda w mikroskopijnych dawkach, rozchodziło się to wszystko po żyłach życia gospodarczo-społecznego większość bowiem była wywczona za granicę, lecz 80 % bogactw zasadniczo przepadło.

Dlaczego tak było i dlaczego tak niestety jest jeszcze nie trudno dać na to odpowiedź. Przedsiębiorcy prywatni, eksporterzy bazowali na skrawkach zaledwie lasu dla siebie z punktu widzenia osiągnięcia jak najwyższych dla siebie korzyści dogodnych. Poza tym eksporter-kupiec nie leśnik zjawił się do lasu jako sezonowy kalkulant nie interesując się, ani nie wnikając w istotę zagadnienia. Płacił grosze, brał złotówki i tak szło z roku na rok i takby jeszcze dalej toczyło się to zaprzepaszczanie bogactw naturalnych. Tu właśnie, my leśnicy stajemy do pracy, nie w sensie zysku i wyzysku, lecz o tyle dla zysku o ile dla kraju o ile dla społeczeństwa.

My leśnicy jesteśmy już zorganizowani. Cała sieć N-ctw, l-ctw, gajówek, jest naszymi placówkami. Każdy pracownik lasu — naszym współpracownikiem, każde dziecko lasu i wiosek przyleśnych—to nasi pracownicy. I nawzajem całe połacie kraju lasem zwane — naszym warsztatem pracy.

Mrówcza czeka nas robota, lecz jakżeż twórcza jak celowa.

Zebranie Spółdzielni „LAS" w Łodzi.

Łódź. Dnia 1-go lipca br. w gmachu Dyrekcji Lasów Państw. przy ul. Piramowicza 6, odbyło się zebranie organizacyjne Spółdzielni „LAS". Zebranie zagaił Dyrektor L. P. ob. G. Głowacki, który w krótkich, lecz serdecznych słowach zaapelował do braci leśników, aby zapisywali się na członków spółdzielni, wyjaśniając cel statutu i zadanie spółdzielni. Na zebraniu był obecny przedstawiciel Zarządu Głównego ob. insp. L. P. W. Jędrysik, który w dłuższym wywodzie omówił szczegółowo zamierzenia spółdzielni, jej znaczenie w życiu leśnika, rolę i stosunek leśnika do spółdzielni. Na zebraniu wszyscy jednogłośnie skonstatowali potrzebę istnienia spółdzielni zapisując się na członków. Wybrano zarząd Okręgu. Spółdzielnia Okręgu Łódzkiego już do życia powołaną została. Spółdzielni Okręgu Łódzkiego życzymy jak najlepszych rezultatów pracy i pomyślnego rozwoju.

KONKURS

Zapraszamy ob. leśników o zdolnościach rysowniczych o zaprojektowanie nalepki reklamowej na butelki ze sokiem oraz na torebki ze suszem jagodowym. Rozmiar dowolny o tyle jednak uwarunkowany, aby mógł być naklejonym na butelkę jednolitrową. Na nalepce oprócz rysunku winna być wypisana pełna nazwa spółdzielni oraz napis, sok pełnowartościowy-surowy. Rysunek przesłać w kopertach zamkniętych wraz z godłem. W drugiej kopercie pełne imię i nazwisko oraz godło. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 10 sierpnia br.

Wydawca:
Związek Zawodowy Robotników i Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego.
Adres Redakcji i Administracji: Ministerstwo Leśnictwa — Łódź, ul. Zachodnia Nr 57.
Skład. w Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Książka" Łódź, Piotrkowska 86. — Odbito w Drukarni Nr 4 Sp. „Czytelnik", Żwirki 2.

Redaguje:
Komitet Redakcyjny.
D-01399